

MAGAZYN LUDZI AKCJI

SPECIAL OPS

SPONSOR WYDANIA



JW AGAT

WYDARZENIA

- 4 CEPEX 2024
- 8 Zawody East Bullet Holes 2024
- 10 Preselekcja 2024
- 12 „Jaguar” z JW AGAT

HAIX

- 16 „Strażnicy wielkiej piątki”
- 18 HAIX - podróż bohatera

O JEDNOSTCE

- 26 JEDNOSTKA WOJSKOWA „AGAT”

WYWIADY

- 44 „Atutem AGATU jest duże zaangażowanie żołnierzy”
- rozmowa z płk. Arturem Kozłowskim, dowódcą JW AGAT
- 48 „W górach jestem profesjonalistą” – rozmowa z Grzegorzem Pasuto,
instruktorem wspinaczki górskiej w grupie szkolenia bazowego JW AGAT

SELEKCJA

- 56 Selekcja do JW AGAT
- 60 Ta służba jest niesamowicie wymagająca i niebezpieczna
– rozmowa z Majorem Wojciechem Zacharków „Zacharem”,
byłym kierownikiem selekcji do JW AGAT.



4



12



26



56

SPECIAL OPS
tel. 22 810 65 61
e-mail: redakcja@special-ops.pl
www.special-ops.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Joanna Wator, Krzysztof Mątecki
Radosław Tysiewicz
e-mail: redakcja@special-ops.pl

KOREKTA
Anna Kuziemska

SKŁAD I ŁAMANIE
Marcin Jarosz

REKLAMA I MARKETING
tel./faks 22 810 25 90, 810 28 14

DYREKTOR DS. MARKETINGU I REKLAMY
Joanna Grabek
e-mail: jgrabek@medium.media.pl
tel. 0 600 050 380
Żaneta Tafel
e-mail: ztafel@special-ops.pl
tel. +48 608 653 150

Agnieszka Szwed
e-mail: aszwed@special-ops.pl
tel. +48 602 277 850

KOLPORTAŻ I PRENUMERATA
tel./faks 22 810 21 24

DYREKTOR DS. MARKETINGU I SPRZEDAŻY
Michał Grodzki
e-mail: mgrodzki@medium.media.pl

SPECJALISTA DS. PRENUMERATY
Anna Sergel
e-mail: asergel@special-ops.pl

WYDAWCA
Grupa MEDIUM
02-114 Warszawa
ul. Karczewska 18

„SPECIAL OPS - Magazyn Ludzi Akcji” znajdziesz w sieci sprzedaży prasy: Empik, Ruch, Garmond Press, Kolporter, In Medio, Relay.



COMBAT GTX

HEROES WEAR HAIX



haix.com

TEKST: KRZYSZTOF MATECKI
ZDJĘCIA: POLICJA ŚLĄSKA

CEPEX 2024

W dniach od 26 do 27 listopada 2024 roku odbyły się ćwiczenia służb pod nazwą **CEPEX 2024**. Ogromne ćwiczenia antyterrorystyczne na lotnisku Pyrzowice i Stadionie Śląskim miały na celu sprawdzenie reakcji na akt terrorystyczny, gdzie w grę wchodziło życie zakładników.

OGROMNA SKALA PRZEDSIĘWZIĘCIA

Ćwiczenia CEPEX 2024 to zakrojone na szeroką skalę symulacje sytuacji kryzysowych, mające na celu doskonalenie współpracy i reakcji służb na zagrożenia terrorystyczne, w tym uwalnianie zakładników. W tym roku podczas tego wydarzenia po raz pierwszy sprawdzono na taką skalę poziom współpracy pomiędzy służbami podległymi ministrowi spraw wewnętrznych i administracji i wojskiem. W trwających dwa dni ma-

newrach udział wzięli przedstawiciele wielu instytucji: śląskiej Policji, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach, Delegatury ABW w Katowicach, Zarządu CBŚP w Katowicach, Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach, Jednostki Wojskowej AGAT w Gliwicach, Jednostki Wojskowej Komandosów w Lublińcu, 13. Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej, Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego w Katowicach, Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego S.A., Katedry Medycyny Sądowej Ślą-

skiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, Urzędu Gminy Ożarowice, Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach, Urzędów Miasta Chorzowa i Kato-

wic, Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Promieniotwórczych z Otwocka, Prokuratury Krajowej i Regionalnej w Katowicach oraz prokuratur okręgowych w regionie, Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu, SP ZOZ MSWiA w Katowicach oraz Państwowej Agencji Atomistyki.

W działaniach, jako pozoranci, wzięli udział policyjni kursanci ze Szkoły Policji w Katowicach oraz uczniowie i wykładowcy z Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie. Dzięki ich zaangażowaniu i wsparciu symulowane sytuacje podczas ćwiczeń były bardzo realistyczne i przypominały te, jakie mogłyby wystąpić w rzeczywistości.

DWA EPIZODY ĆWICZEŃ

Ćwiczenia CEPEX 2024 przeprowadzono w ciągu dwóch dni. Pierwszego dnia ćwiczenia odbywały się na terenie lotniska Katowice-Pyrzowice, drugiego dnia na Stadionie Śląskim. Oba epizody przewidywały sytuacje kryzysowe z wystąpieniem zagrożenia terrorystycznego. Kluczowymi założeniami manewrów było zaangażowanie licznych sił i środków oraz różnych podmiotów, a także podział koordynacji

działań na dwa odległe od siebie obiekty.

Scenariusz pierwszego epizodu ćwiczenia odbywającego się w Międzynarodowym Porcie Lotniczym w Katowicach-Pyrzowicach zakładał, że służby otrzymały informację o możliwym zagrożeniu terrorystycznym w lądującym samolocie. Po wylądowaniu miejsce postoju samolotu zostało zabezpieczone przez funkcjonariuszy Straży Granicznej. Z kolei zespoły snajperskie należące do Wojsk Spe-



ĆWICZENIA CEPEX 2024 PRZEPROWADZONO W CIĄGU DWÓCH DNI. PIERWSZEGO DNIA ĆWICZENIA ODBYWAŁY SIĘ NA TERENIE LOTNISKA KATOWICE-PYRZOWICE, DRUGIEGO DNIA NA STADIONIE ŚLĄSKIM. OBA EPIZODY PRZEWIDYWAŁY SYTUACJE KRYZYSOWE Z WYSTĄPIENIEM ZAGROŻENIA TERRORYSTYCZNEGO.

cialnych prowadziły obserwację okolicy.

Po fiasku podjętych negocjacji do szturm na samolot przystąpiły połączone siły operatorów JW AGAT, Jednostki Wojskowej Komandosów, Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji z Katowic oraz funkcjonariuszy Wydziału Zabezpieczenia Działów Śląskiego Oddziału Straży Granicznej.

Po uwolnieniu zakładników i zabezpieczeniu samolotu okazało się, że akcja w Katowicach-Pyrzowicach była tylko elementem planu terrorystów, mającym na celu odwrócenie uwagi służb od Stadionu Śląskiego w Chorz-





Mobile Exploitation and Reconnaissance Team), którzy nie tylko zatrzymali uprowadzoną przez terrorystów ciężarówkę pod stadionem, ale również zneutralizowali przewożony w niej niebezpieczny ładunek uniemożliwiając jego detonację.

się w rolę uczestników koncertu, a służby musiały opanować zagrożenie i unieszkodliwić terrorystów.

Na Stadionie Śląskim w Chorzowie przeprowadzono symulację niebezpiecznych sytuacji, w tym: eksplozję materiału wybuchowego, która wymagała natychmiastowej reakcji służb ratunkowych oraz sytuację zakładniczą, w której kluczowe było zabezpieczenie obiektu i skuteczne działanie jednostek specjalnych. Kluczową rolę w tym epizodzie ćwiczeń odegrali operatorzy JW AGAT z pododdziału CBRN MERT (Chemical Biological Radiological, Nuclear



wie, gdzie terroryści planowali kolejne uderzenie. Działania te zaplanowano na kolejny dzień jako drugi epizod ćwiczeń CEPEX. Zgodnie ze scenariuszem tego epizodu pozoranci wcielili



SPECIAL OPS



NEPAL PRO



HEROES
WEAR HAIX



haix.com

TEKST: KRZYSZTOF MATECKI
ZDJĘCIA: KRZYSZTOF DZIAŁOZ

ZAWODY EAST BULLET HOLES 2024



W dniach od 5 do 6 października 2024 roku na Strzelnicy Czołgowej i Woźów Bojowych OSPWL Orzysz odbyła się dziewiąta edycja międzynarodowych zawodów w strzelaniu długodystansowym East Bullet Holes 2024.

DZIEWIĄTA EDYCJA ZMAGAŃ

Zawody w strzelaniu długodystansowym East Bullet Holes to owoc ścisłej współpracy 15 Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej, 4. Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej, Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych Orzysz, Fundacji OREŻ oraz Centrum Edukacji Mundurowej. Zawody co roku gromadzą miłośników strzelectwa z różnych zakątków świata, w tym również przedstawicieli Litwy, Łotwy, Estonii, Słowacji, Czech oraz Niemiec.

W tegorocznej edycji zmagania udział wzięło około 350 strzelców. Wśród nich znaleźli się m.in. pasjonaci strzelectwa z całej Polski, żołnierze wojsk NATO oraz reprezentanci 4 innych państw: Niemiec, Litwy, Łotwy i Słowenii.

Tradycyjnie już zawody odbywały się formie trójboju na dystansach: 300-600-800 metrów w klasach

Standard, Fabryczny Standard, Open, Semi-Auto, Karabin Historyczny, 22LR, Military Standard oraz 800-1000-1200 metrów w klasach magnum i military magnum. Odbyła się również flagowa konkurencja King of Tanks, jedyna taka na świecie, gdzie cele znajdują się na dystansach od 900 do 2300 metrów.

ŻOŁNIERZE JW AGAT NA PODIUM ZAWODÓW

Tegoroczne zawody East Bullet Holes wzorem poprzednich edycji nie ograniczały się tylko do zaciętej rywalizacji pomiędzy zawodnikami. Każdorazowo ich nadrzędnym celem jest wymiana doświadczeń, integracja środowiska strzeleckiego oraz propagowanie strzelectwa na arenie międzynarodowej. W poszczególnych kategoriach zarówno zespołowych, jak i indywidualnych triumfowali zawodnicy, którzy wykazali się doskonałą precyzją, opanowaniem i odpornością na stres.

W kategorii Standard zwyciężył Konrad Włodarczyk (384 pkt). W kategorii Magnum najlepszy okazał się Sebastian Szymański (357 pkt). Z kolei w kategorię King of Tank zdominował Adam Dadaczyński (Grunwald Poznań) – 12 pkt, czas: 201 s.

Uczestniczący w zawodach żołnierze Jednostki Wojskowej

UCZESTNICZĄCY W ZAWODACH ŻOŁNIERZE JEDNOSTKI WOJSKOWEJ AGAT ZDOBYLI PIERWSZE MIEJSCE INDYWIDUALNIE I ZESPOŁOWO W KATEGORII MILITARY MAGNUM NA DYSTANSACH 800 ORAZ 1000 METRÓW.

AGAT zdobyli pierwsze miejsce indywidualnie i zespołowo w kategorii Military Magnum na dystansach 800 oraz 1000 metrów. Na zakończenie zawodów organizatorzy wręczyli nagrody i wyróżnienia dla najlepszych zawodników oraz sędziów. **SPECIAL OPS**



TEKST: JOANNA WATOR
ZDJĘCIA: ARCH. JW AGAT, MOMENTY PRODUKCJA

PRESELEKCJA 2024



Preselekcja jest organizowana po to, by zwiększyć szanse kandydatów, którzy ubiegają się o miejsce w JW AGAT. Ma ona na celu pokazanie uczestnikom z jakimi zadaniami przyjdzie im się zmierzyć podczas selekcji, jakie wyposażenie powinni ze sobą zabrać oraz zwrócenie uwagi na właściwe nawadnianie i żywienie w czasie wysiłku. Kandydaci otrzymują przedsmak selekcji w pigułce. Ten kurs przygotowujący gliwicka

jednostka organizuje dla ochotników bezpłatnie. Mogą w nim wziąć udział osoby, które przeszły już kwalifikacje, a więc egzamin sprawnościowy i testy psychologiczne.

W dniach 21-22.09.2024r. w Szczyrku, w rejonie góry Skrzyczne, JW Agat przeprowadziła preselekcję dla kandydatów, którzy przystępują do jesiennej selekcji. Agat stara się, by każda preselekcja miała inny format i tak też było tym razem. W ramach preselekcji kandydaci wysłuchali wykładów na temat nawigacji w terenie, motywacji i metod budowania zespołu. W części praktycznej odbył się test sprawnościowy na górze Skrzyczne, nawigacja na azymut, nocny test budowania zespołu, sprawdzenie bojowe, weryfikacja sprzętu w nocy i wiele innych elementów. 24h działania i 2h przerwanego snu zrobiło swoje. Był to sprawdzian siły, determinacji i charakteru uczestników. Dużo kilometrów, mało spania, praca indywidualna i grupowa.

Wcześniejsza preselekcja w Szczyrku odbyła się w ostatni weekend lutego. Podczas zimowej preselekcji instruktorzy zwracali uwagę przede wszystkim na umiejętność nawigacji i pracy z mapą w terenie. Preselekcja rozpoczęła się

od zadania związanego z pokonaniem przeszkody wodnej. Forsowanie strumieni i rzek w górach to jedno z typowych zadań w czasie selekcji. Uczestnicy sprawdzianu powinni w czasie przeprawy zabezpieczyć plecak przed zamoczeniem i zadbać o swój komfort termiczny. Kandydaci mieli wejść do wody w butach, a następnie zanurzyć się całkowicie, łącznie z głową. Następnie trzeba było spokojnie wyjść z wody, opanować oddech i się ubrać. Uczestnicy zimowej preselekcji wzięli również udział w wykładzie na temat pracy mózgu w czasie wysiłku i odwodnienia. Finalnie, w czasie trwającej 27 godzin preselekcji zimowej, kursanci pokonali około 50 km trasy po Beskidach. Maszerowali z ważącymi średnio 20 kg plecakami. Mieli mało czasu, bo tylko 2 godziny na sen oraz niewielkie ilości pożywienia. Mogli się sprawdzić w grupie. Zobaczyc, jak ich kondycja i przygotowanie wypadają na tle pozostałych.

SPECIAL OPS



COMMANDER GTX

HEROES WEAR HAIX



haix.com

TEKST: KRZYSZTOF MATECKI
ZDJĘCIA: JW AGAT, 3E REI

„JAGUAR” Z JW AGAT

W lutym bieżącego roku żołnierz gliwickiej Jednostki Wojskowej AGAT wyruszył do Gujany Francuskiej, aby wziąć udział w dwumiesięcznym międzynarodowym stażu „Jaguar International”. To ekstremalne szkolenie, które organizowane jest przez 3. Pułk Piechoty Legii Cudzoziemskiej (3e REI) uznawane jest za jedno z najtrudniejszych na świecie.

STAŻ DLA WYBRANYCH

W Gujanie Francuskiej, gdzie swoją siedzibę ma 3 Regiment Legii Cudzoziemskiej (3e REI), szkolą się żołnierze z całego świata. Wynika to z faktu, iż w amazońskiej dżungli mogą oni zdobyć unikatowe umiejętności z zakresu prowadzenia działań w tym ekstremalnym środowisku. Od kilku lat do Ameryki Południowej jeżdżą także operatorzy polskich Wojsk Specjalnych.

Jednym z najbardziej ekstremalnych szkoleń organizowanych przez legionistów z 3e REI jest Międzynarodowy Staż „Jaguar international” odbywający się corocznie w położonym głęboko w dżungli Centrum Szkolenia Lasów Równikowych (Centre d'Entraînement en Forêt Equatoriale,

CEFE) nadzorowanym przez żołnierzy 3e REI. Staż zwykle rozpoczyna się w lutym i trwa dziewięć tygodni, do kwietnia obejmując porę deszczową. Jego celem jest wyszkolenie specjalistów z zakresu przygotowania, prowadzenia i dowodzenia misją w wymagającym środowisku lasów równikowych.

Jaguar przeznaczony jest przede wszystkim dla dowódców sekcji i grup (zarówno podoficerów, jak i oficerów) z Francji, a także krajów sojuszniczych na całym świecie, którzy chcą zostać instruktorami z zakresu SERE (survival, evasion, resistance,

escape – przetrwanie, unikanie, opór w niewoli oraz ucieczka).

SPRAWNOŚĆ FIZYCZNA TO NIE WSZYSTKO

Aby zakwalifikować się na to wymagające szkolenie jego przyszli uczestnicy muszą przystąpić do wymagającego testu sprawności fizycznej oraz wykazać się dobrą znajomością języka angielskiego i francuskiego (podczas szkolenia komendy wydawane są w języku francuskim). Spełnienie tych warunków to jednak nie wszystko. Kursanci muszą wcześniej sami skompletować najlepszej jakości sprzęt w tym m.in. buty, ponczo, hamak, płachtę biwakową i wiele innych rzeczy, które mają im pomóc w przetrwaniu w dżungli.



Ponadto uczestnicy stażu muszą być również doskonale przygotowani pod względem fizycznym, gdyż w Gujanie czeka ich niekończąca się ilość torów przeszkód do pokonania, a także trudne przeprawy przez rzeki i dżunglę, w której najmniejszy błąd może się okazać fatalny w skutkach. Oprócz przygotowania fizycznego kursanci muszą być także odporni psychicznie na zmęczenie i stres związany z trudnością zadań, ciężkimi wa-

runkami terenowymi, rozłąką z rodziną oraz brakiem snu.

W CIĄGU PIERWSZYCH SIEDMIU DNI KURSANTY UCZYLI SIĘ WYDAWANYCH W JĘZYKU FRANCUSKIM KOMEND ORAZ ZAPOZNAWALI SIĘ Z DŻUNGŁĄ I JEJ DOMOWNIKAMI.

SURVIVAL W ZIELONYM PIEKLE

W tegorocznej edycji „Jaguar” odbywającej się niedaleko Kourou w północnej Gujanie, nad Atlantykiem wzięło udział 37 wojskowych z całego świata, m.in. Francuzi, Niemcy, Słowak, Hiszpan, Kanadyjczyk, Belg, Po-

lak, a także żołnierze z Australii, Panamy, Surinamu i Brazylii.

Szkolenie tradycyjnie podzielone zostało na kilka etapów. Szczegółowy plan kursu obejmował tydzień aklimatyzacji oraz osiem tygodni w amazońskim lesie w Gujanie Francuskiej u boku instruktorów z Legii, wśród których znaleźli się m.in. Polacy.

W ciągu pierwszych siedmiu dni kursanci uczyli się wydawanych w języku francuskim komend oraz zapoznawali się z dżunglą i jej domownikami. Poznawali również elementy technik przetrwania, które są niezbędne do uczestnictwa w stażu.

Kolejne osiem tygodni kursu obejmowało szkolenie w dżungli. Podczas tego etapu kursu kursanci uczyli się zaawansowanych technik przetrwania i prowadzenia działań w trudnych warunkach terenowych, jakie daje Gujańska Dżungla.





Codziennie zajęcia trwały nieprzerwanie od 4 rano do godziny 23.00. Każdy dzień rozpoczynał się od drobiazgowego sprawdzenia wyposażenia i 10-kilometrowego biegu z obciążeniem. Następnie przez wiele godzin uczestnicy stażu wykonywali różnego rodzaju zadania. Mowa tutaj m.in. o ćwiczeniach fizycznych, pokonywaniu torów przeszkód oraz przeprawach przez rzeki zarówno w pław jak i po własnoręcznie zbudowanych mostach linowych. Ponadto w czasie stażu w ekstremalnych warunkach atmosferycznych przy temperaturze powyżej 35°C, dużej wilgotności powietrza, a także



obfitych opadach deszczu żołnierze uczyli się rozpalać ogień, polować na dzikie zwierzęta, rozpoznawać rośliny jadalne i trujące oraz budować schronienia. Każdy intensywny dzień kończyła wyczekiwana przez wszystkich orzeźwiająca kąpiel w rzece, pranie przepoconych mundurów oraz nocleg we wskazanym przez legionistów miejscu.

FAZA COMBAT I CERTYFIKACJA

Międzynarodowy Staż „Jaguar International” oprócz elementów przetrwania zawiera również tzw. fazę combat, która obejmuje działania specjalne w dżungli.

W ramach tej części szkoleń kursanci wcielali się rolę dowódców sekcji czy grupy, by dowodzić międzynarodowym teamem śmiałków.

Poszczególne zespoły pokonywały przez całą dobę niezliczone ilości kilometrów wytaczając sobie drogę za pomocą maczet. Do ich zadań należało również m.in. wykonywanie misji bojowych, organizowanie zasadzek

na budynki lub pojazdy, nauka szyków bojowych pieszych na lądzie, patrolowanie rzek z wykorzystaniem Piróg (łódzie używane w dżungli) oraz spanie w przygodnych warunkach terenowych.

Faza combat zakończyła się podzieloną na dwie części certyfikacją wpisana w ćwiczenia taktyczne 3 Regimentu Legii Cudzoziemskiej. Pierwszy etap certyfikacji odbywał się na Martynice, drugi zaś w Gujanie. Niestety nie wszystkim kursantom udało się ukończyć staż. Niektórych wyeliminowały kontuzje innych ukoszenia węży i denga. Z 37 kursantów staż ukończyło 33. Szczęśliwcy, którzy dotrwali do końca oraz uzbierali wymaganą ilość punktów potrzebną do zaliczenia kursu uhonorowani zostali Pamiątkową Odznaką „Jaguar”. Wśród nich znalazł się także „Lewy” podoficer z gliwickiej Jednostki Wojskowej AGAT. SPECIAL OPS



XVENTURE GTX

HEROES WEAR HAIK



haix.com



STRAŻNICY „WIELKIEJ PIĄTKI”

TAM, GDZIE AFRYKAŃSKIE ZWIERZĘTA ŻYJĄ NA WOLNOŚCI, KŁUSOWNICY ZNAJDUJĄ SIĘ W POBLIŻU

Słonie, nosorożce, lwy, lamparty i bawoły wędrują po rezerwacie dzikiej przyrody Malilangwe. „Jesteśmy domem dla afrykańskiej WIELKIEJ PIĄTKI”, mówi Mike Ball. 90 strażników pracującym pod jego nadzorem określa to jako „przywilej”: bycie strażnikami i obrońcami tego niezwykle zróżnicowanego świata zwierząt i roślin. Przywilej, który wymaga ciężkiej pracy każdego dnia. Ponieważ jak wszędzie tam, gdzie żyją dzikie zwierzęta, również w Zimbabwe pozbawieni skrupułów kłusownicy znajdują się w pobliżu.

W dalszym ciągu żyją one w Malilangwe. Nosorożce białe, a nawet nosorożce czarne. Mike Ball, szef strażników, jest szczególnie dumny z tych ostatnich. Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (ang. International Union for Conservation of Nature), w skrócie IUCN, klasyfikuje czarne nosorożce jako „krytycznie zagrożone” na Czerwonej Liście Gatunków Zagrożonych. Według Mike’a ich liczba „spadła o niewiarygodne 97,6 procent od 1960 roku”, zgodnie z najnowszym spisem dzikiej przyrody przeprowadzonym przez tę pozarządową organizację. Zagrożenie kłusownictwem jest wszechobecne w Afryce, a nosorożce są w szczególnym niebezpieczeństwie ze względu na swój róg, za który chińska medycyna płaci hor-

rendalne sumy pieniędzy. Wiele obszarów w południowej Afryce traci lub już straciło znaczną część swojej populacji nosorożców. Inaczej jest w rezerwacie przyrody Malilangwe.

NAJWYŻSZA GĘSTOŚĆ POPULACJI NA ŚWIECIE

Dawna farma bydła, która została przekształcona w rezerwat dzikiej przyrody w latach 80. XX wieku, jest domem dla jednej z populacji nosorożców o najwyższej gęstości na świecie. Dzieje się tak nie tylko dzięki wysiłkom zespołu patrolowego Malilangwe Trust, który stale monitoruje rezerwat przyrody. „Nasi dzielni ludzie codziennie ryzykują życiem, aby chronić te wspaniałe zwierzęta dla przyszłych pokoleń” – mówi Mike Ball. Dlatego tak ważne jest, aby zespoły były dobrze zaopatrzone i optymalnie wyposażone do wykonywania swoich trudnych zadań.

zidentyfikować. Pomaga to ekologom i biologom z Zimbabwe w ich badaniach, w których towarzyszą im strażnicy ze względów bezpieczeństwa.

ZRÓWNOWAŻONA DZIAŁALNOŚĆ

Malilangwe Trust jest organizacją non-profit przodującą w ochronie dzikiej przyrody i rozwoju społeczności w Afryce Południowej. Jej działania mają na celu wniesienie trwałego wkładu w rozwój tego obszaru, jednocześnie podnosząc świadomość znaczenia dzikiej przyrody w Zimbabwe z uwzględnieniem rozwoju społeczności i zrównoważonej ekoturystyki w tym kraju.

AFRYKAŃSKI KLEJNOT

Malilangwe Trust zatrudnia ponad 200 lokalnych mieszkańców, wspiera okoliczne społeczności, na przykład zapewniając ponad 19 tys. dzieci posiłek każdego dnia w szkole, zapewniając stypendia dla dzieci na wszystkich poziomach edukacji (do tej pory ponad 2900) oraz rozwijając infrastrukturę szkół, klinik i ogrodów publicznych. Domek ekoturystyczny zapewnia trustowi podstawowy dochód, tworzy miejsca pracy dla lokalnej ludności i rynek zbytu dla ich produktów. Malilangwe Trust opiera się na silnej etyce zrównoważonego rozwoju i realizuje zaangażowany program recyklingu, redukcji emisji gazów cieplarnianych i gospodarki wodnej. Jednak powstanie tego wyjątkowego klejnotu afrykańskiej dziczy nie byłoby możliwe bez codziennych wysiłków strażników – mówi szef ochrony parku. „Ryzykują życie dla przyszłości nas wszystkich”.

SPECIAL OPS



Każdego roku podczas swoich patroli pokonują 290 tys. kilometrów – czyli czterokrotnie okrążają równik – pieszo przez kurz, żwir, błoto i zarośla. Oznaczają nosorożce nacięciami na uszach, dzięki czemu w każdej chwili można je indywidualnie

HAIX – podróż bohatera

1959



Tekst
Inge Fuchs
Karen Hanne

1935

Rudelzhausen: założyciel firmy Franz Xaver Haimerl, jego brat Georg oraz ich ojciec ręcznie produkują buty i trzewiki w warsztacie szewskim w piwnicy budynku.

Mainburg: Franz Xaver Haimerl zakłada firmę HAIX, początkowo pod nazwą Haimerl. Ówczesny slogan: „Na każdej nodze but od Haimerla.” Nazwa firmy, która przetrwała do dziś, została stworzona przez Xavera Haimerla, który dodał pierwszą literę swojego imienia do trzech pierwszych liter swojego nazwiska.



Produkcja:
w programie dominują klasyczne buty damskie i męskie. Zimą pracownicy produkują dziennie około 80 par butów z ociepleniem, a latem od 300 do 400 par sandałów. W produkcji męczyzna był odpowiedzialny za wykrawanie, kobiety za ostrzenie, wykańczanie i stępnowanie.



Ciekawostka:

w pewnym momencie firma nazywała się także Haixa, ale wkrótce została ona skrócona do HAIX.

1971

Gdy firma została założona pod koniec lat czterdziestych XX wieku, zatrudniała ośmiu pracowników. Dobre dwie dekady później jest już ich aż 25.

1972

Ew Holandii są już klienci. Włoscy producenci wstrząsają rynkiem, a ceny HAIX nie są już konkurencyjne.

1974

Mistrzostwa Świata w piłce nożnej: po zwycięstwie Niemiec Zachodnich nad Holandią w Pucharze Świata kończą się zamówienia z Holandii. Marka HAIX musi przejść na produkcję dla innych marek i całkowicie znika z rynku.



1978



1992

Ewald Haimerl przejmuje zarządzanie. Zamówienia na produkcję kontraktową gwałtownie spadają. Pojawia się kluczowe pytanie: zbudować coś własnego czy zakończyć działalność? Haimerlowi udaje się stworzyć innowację w postaci FIRE FIGHTER – pierwszych butów strażackich wykonanych ze skóry oraz wyposażonych w GORE-TEX®.



1994

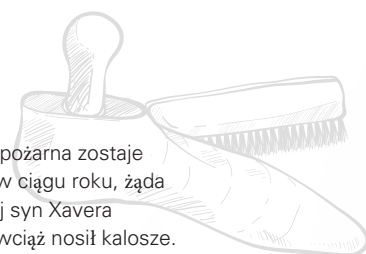
Pierwszy Interschutz: większość stoisk jest montowana i ustawiana przez samą firmę, przestrzeń jest dzielona z innym wystawcą ze względu na koszty.

1985

Buty strażackie ze sznurowadłami, to byłoby świetne! Narodził się pomysł stworzenia alternatywy dla gumowych butów strażackich. Prace rozwojowe trwają latami, pochłaniają mnóstwo materiałów i wymagają kilku wizyt w urzędzie patentowym.

1978

Siedziba firmy: po tym, jak straż pożarna zostaje wezwana do HAIX po raz trzeci w ciągu roku, żąda czegoś w zamian: dołącza do niej syn Xavera Haimerla, Ewald. W tym czasie wciąż nosił kalosze.



1976

Na przykład produkowane są buty do narciarstwa biegowego oraz buty trekkingowe firmy Meindl. Dzięki temu know-how produkcji z GORE-TEX® zostaje pozyskany do produkcji wewnętrznej. Ale wkrótce produkcja w Niemczech staje się zbyt droga również dla marki Meindl.

1995

Przez następne 20 lat HAIX produkuje cholewki w Saksonii, we współpracy z fabryką obuwia Eppendorfer w byłej NRD. Pozwoli to zachować miejsca pracy.



Liczba pracowników stale rośnie. Następuje rozbudowa do 4400 metrów kwadratowych poprzez zakup byłego magazynu chmielu.

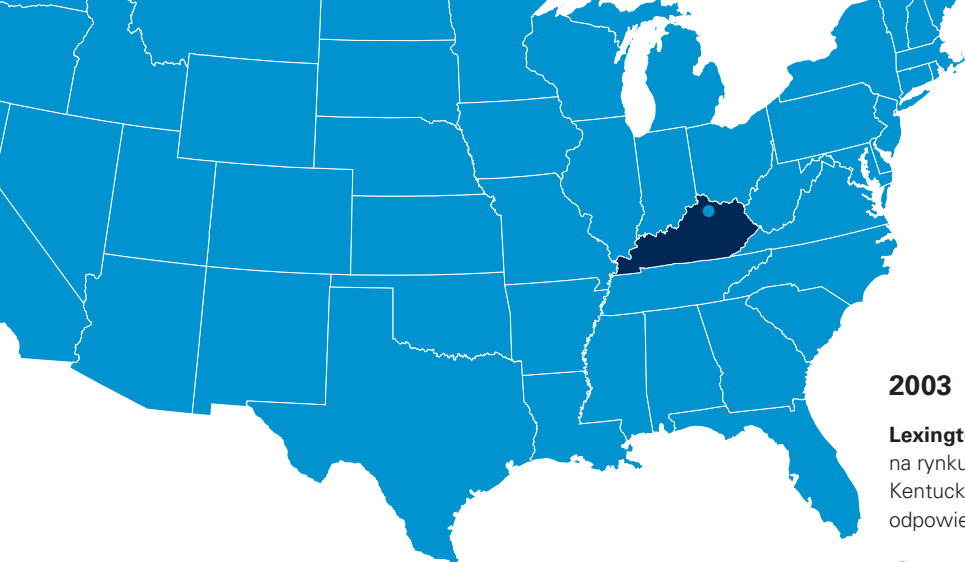


Rozpoznawalność firmy HAIX rośnie, nawet polityczne osobistości zakładają jej buty.

Do specjalnej
pferty reklamowej



1997



2003

Lexington, Kentucky: Aby wzmocnić swoją obecność na rynku amerykańskim, firma zakłada własny oddział w Kentucky. 20 lat później 40 pracowników jest odpowiedzialnych za marketing firmy w USA i Kanadzie.

2002

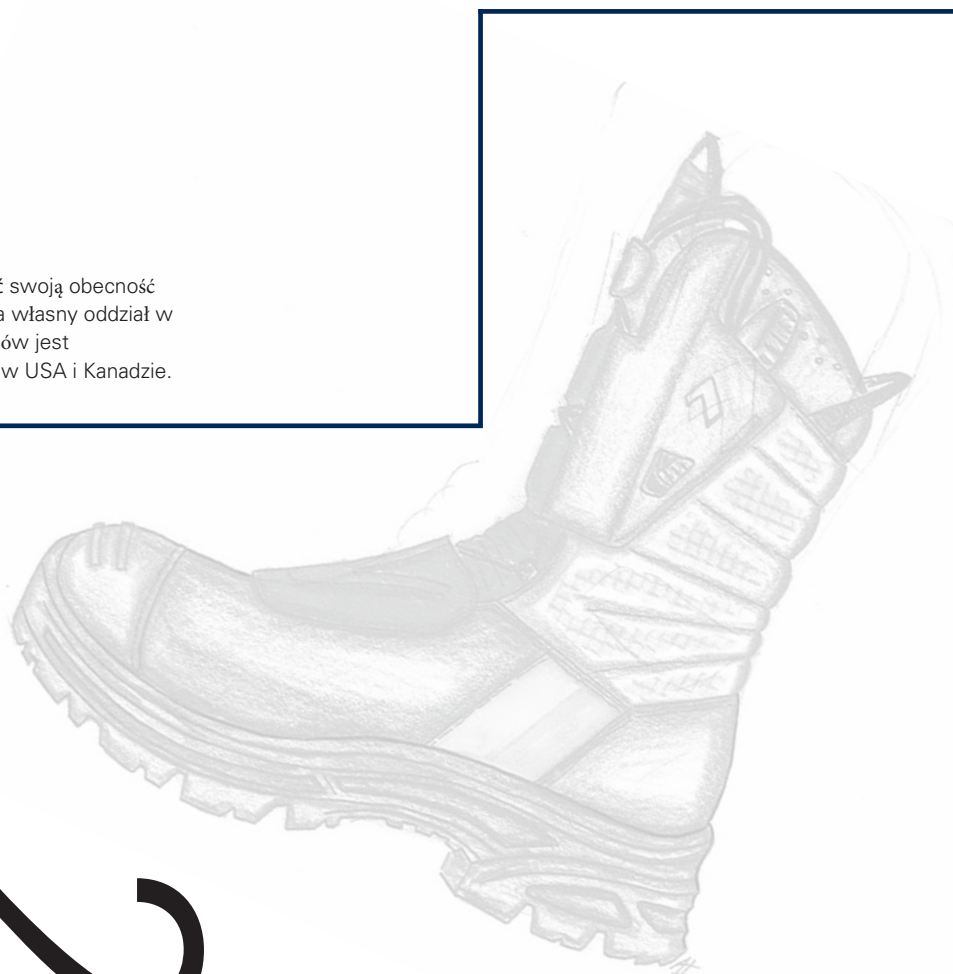
Stany Zjednoczone:
Pierwsze targi w USA – SALES FORCE 1 rozpoczyna działalność jako dwuosobowy zespół.

Ewolucja produktów:
FIRE FIGHTER staje się FIRE FLASH.
Międzynarodowe zainteresowanie INTERSCHUTZ wzrasta, a potencjalni klienci z USA pytają o buty HAIX.

Chorwacja: HAIX zleca producentom w Chorwacji zwiększenie mocy produkcyjnych.



2000



2010

Mainburg: HAIX nadal się rozwija. W głównej siedzibie w Mainburgu powstaje nowy budynek administracyjny. Targi Interschutz w Lipsku stają się pierwszym wielkim widowiskiem dla HAIX. FIRE HERO świętują swoją premierę, dziesiątki tysięcy odwiedzających gromadzą się na stoisku HAIX.



Mała Subotica: Oddzielny zakład zostaje otwarty w Małej Suboticy. HAIX bierze produkcję w swoje ręce. Ponadto rozpoczyna się kampania szkoleniowa we współpracy z władzami państwowymi w Chorwacji. HAIX angażuje się we wprowadzenie dualnego systemu kształcenia, aby dać młodym ludziom w słabym strukturalnie regionie nowe perspektywy.

2013

Każdego dnia w zakładach produkcyjnych w całej Europie produkowanych jest 3300 par butów, w tym nowo wprowadzone na rynek obuwie ochronne BLACK EAGLE Safety.



2014

HAIX promuje sport pożarniczy w Niemczech i sponsoruje wieżę konkursową.



2019

Mainburg: Otwarcie HAIX World w Mainburgu i wprowadzenie na rynek CONNEXIS Safety+, pierwszego obuwia ochronnego ze stymulacją powięzi.

Nagła śmierć dyrektora zarządzającego Ewald Haimerl wstrząsa firmą. Wraz z Michaeliem i Tanją Haimerl trzecie pokolenie przejmuje jego dziedzictwo. an.



2017

Zostaje otwarte centrum logistyczne w Mainburgu, którego zadaniem jest dostarczanie produktów HAIX na cały świat. Ponad 320 tys. par butów może być przechowywanych na 4800 metrach kwadratowych powierzchni budynku.



2015

Hanower: długa kolejka przed stoiskiem HAIX na targach Interschutz – nowy model obuwia FIRE EAGLE przyciąga tłumy. Otwarcie flagowego sklepu HAIX w Hockenheim. Firma bije historyczne rekordy: w ciągu roku wyprodukowano ponad milion par butów, a liczba pracowników przekroczyła 1000.



2020

HAIX łączy się z dolnobawarskim producentem modzie ży Wahler, aby lepiej obsługiwać segment odzieży roboczej.



2021



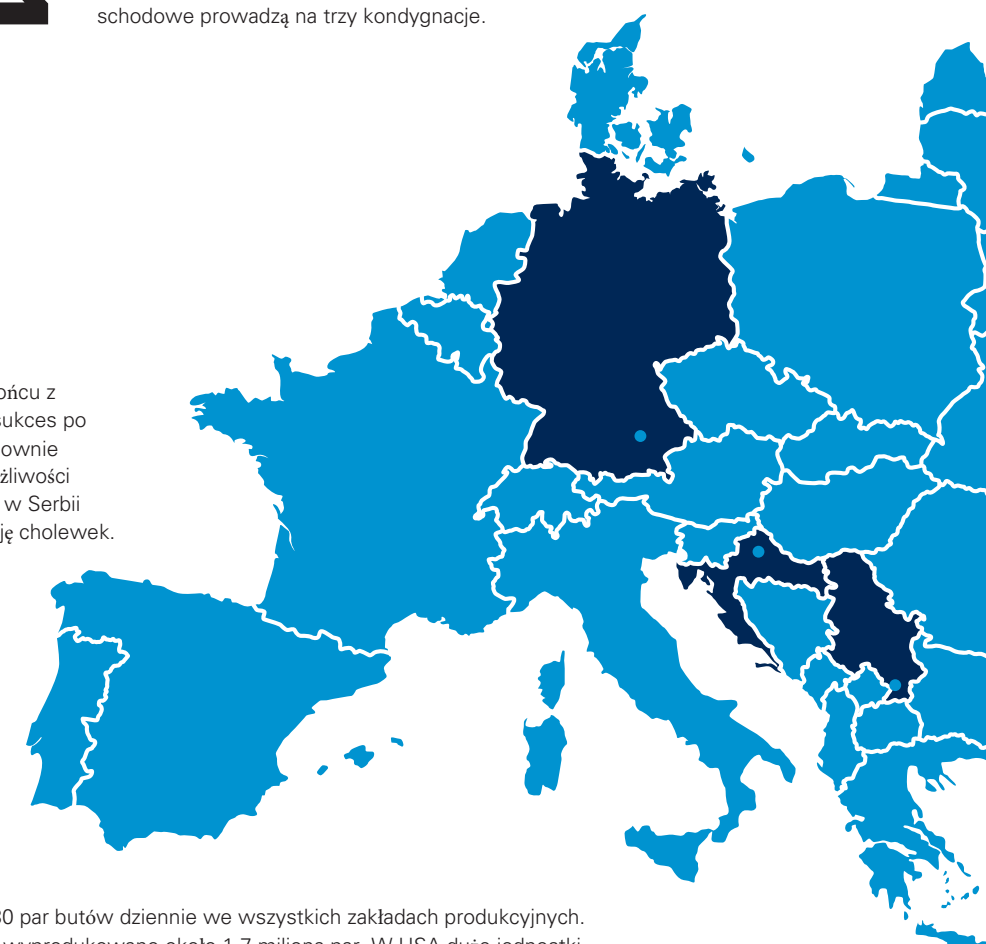
HAIX-Tower 2.0 jest główną atrakcją zawodów Firefit. Wieża hydrauliczna może zostać wzniesiona w zaledwie kilka minut. Wznosi się ona na wysokość dwunastu metrów. Dwie zainstalowane na stałe klatki schodowe prowadzą na trzy kondygnacje.

2022

INTERSCHUTZ w końcu z powrotem – pełny sukces po pandemii. HAIX ponownie rozszerza swoje możliwości produkcyjne: zakład w Serbii rozpoczyna produkcję cholewek.

2023

HAIX produkuje 8630 par butów dziennie we wszystkich zakładach produkcyjnych. W całym 2022 roku wyprodukowano około 1,7 miliona par. W USA duże jednostki straży pożarnej w Los Angeles, Nowym Jorku i Chicago, a także policja stanu Nowy Jork, polegają na HAIX w swoich działaniach.



TEKST: KRZYSZTOF MATECKI

ZDJĘCIA: ARCHIWUM JWA / TOMASZ QNA CHOCHÓŁ / PULUZHASHVILI PHOTOGRAPHY



JEDNOSTKA WOJSKOWA

AGAT

Jednostka Wojskowa AGAT istnieje od 2011 roku. Decyzją 160/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 24 maja 2012r. przyjęła imię gen. dyw. Stefana Roweckiego „GROTA”. Nazwa AGAT nawiązuje do Oddziału do Zadań Specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej, noszący kryptonim „AGAT” (skrót od Anty-Gestapo). Jest Oddziałem specjalnym, podporządkowanym Dowódcy Komponentu Wojsk Specjalnych, którego zasadniczym

przeznaczeniem jest wsparcie bojowe Zadaniowych Zespołów Bojowych (ZZB) wydzielanych z innych jednostek Wojsk Specjalnych do realizacji pełnego spektrum zadań w ramach operacji specjalnych w układzie narodowym, sojuszniczym i koalicyjnym. Zadanie to realizuje poprzez wydzielanie sił i środków do składu ZZB lub tworząc Zadaniowe Zespoły Szturmowe realizujące zadania na korzyść ZZB. Zadaniowe Zespoły Szturmowe mogą także prowa-

dzić działania samodzielnie. Pododdziały wydzielane z Jednostki Wojskowej AGAT przeznaczone są do wsparcia operacji specjalnych w środowisku lądowym oraz w ograniczonym zakresie w środowisku wodnym w tym do prowadzenia rozpoznania specjalnego, lądowych akcji bezpośrednich, wsparcia militarnego, wsparcia działań przeciw rebelianckich, wsparcia operacji zwalczania terroryzmu, wsparcia operacji uwalniania zakładników.



RYS HISTORYCZNY

Formowanie Jednostki Wojskowej AGAT rozpoczęto na mocy decyzji Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klicha z dnia 18 marca 2011. Na początku kwietnia 2011 roku na rozkaz Dowódcy Wojsk Specjalnych gen. bryg. Piotra Patalonga powołano zespół organizacyjny do sformowania jednostki. W skład zespołu weszli wytypowani oficerowie Dowództwa Wojsk Specjalnych ze śp. płk. Sławomirem Berdychowskim jako szefem zespołu, który z dniem 16 maja 2011 roku został wyznaczony na stanowisko Dowódcy nowopowstałej Jednostki. Po objęciu dowództwa

ten były oficer JW GROM rozpoczął proces doboru i selekcji żołnierzy oraz organizacji ich szkolenia tak, aby jednostka uzyskała zdolności bojowe. JW AGAT powstała na bazie Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej w Gliwicach, przejmując jego kompleks koszarowy oraz część kadry, która musiała przejść selekcję Wojsk Specjalnych. Oficjalnie JW AGAT sformowano 30 czerwca 2011 roku zaś 1 lipca 2011 roku JW AGAT została włączona w struktury Wojsk Specjalnych. Osiemnastego września 2014 roku na stanowisku dowódcy JWA Pułkownika Berdychowskiego zastąpił Pułkownik Sławomir Drumowicz, który dowodził jednostką do 2018 roku, kiedy to zastąpił go płk Artur Kozłowski.

Powołanie do życia JW AGAT związane było ze zmianami, jakie wcześniej przechodziła Żandarmeria

Wojskowa. W 2004 roku powstały oddziały specjalne tej formacji w Warszawie, Mińsku Mazowieckim i Gliwicach. Kiedy po uzasadnieniu armii liczebność wojska została zmniejszona, zdecydowano o redukcji także Oddziałów Specjalnych Żandarmerii Wojskowej. Żeby nie stracić potencjału żołnierzy tych jednostek, powstał pomysł, by w miejsce gliwickiego oddziału ŻW powołać jednostkę, która wejdzie w skład Wojsk Specjalnych. Autorem tej koncepcji był gen. dyw. Bogusław Pacek, doradca ówczesnego Ministra Obrony Narodowej, były Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej i twórca trzech Oddziałów Specjalnych Żandarmerii Wojskowej w Warszawie, Mińsku Mazowieckim i Gliwicach.

TRADYCJE

Jednostka Wojskowa AGAT przejęła i kultywuje dziedzictwo tradycji Oddziału Dywersji Bojowej Kedywu komendy Głównej Armii krajowej „Agat” (skrót od Anty-Gestapo). W skład Kedywu wchodziły Grupy Szturmowe (GS), które składały się z drużyn harcerskich Szarych Szeregów działających podczas okupacji w latach 1939–1944, od listopada 1942 formalnie podporządkowane Kedywowi Armii Krajowej. Największym sukcesem GS było odbicie 26 marca 1943 roku 21 więźniów podczas akcji „Meksyk II”, znanej jako akcja pod Arsenalem oraz zastrze-



lenie 1 lutego 1944 r. w Warszawie gen. SS Franza Kutschery, szefa SS i policji dystryktu warszawskiego.

Patronem Jednostki Wojskowej AGAT jest gen. dyw. Stefan Rowecki „Grot”, pierwszy komendant główny Armii Krajowej.

W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku pułkownik Stefan Rowecki dowodził Warszawską Brygadą Pancerno-Motorową, która tworzyła główny trzon powołanej 3 września 1939 r. przez Naczelnego Wodza armii „Lublin” dowodzonej przez gen. dyw. Tadeusza Piskora w czasie rozpaczliwych prób sformowania obrony wzdłuż rzeki Wisły, na linii Modlin–Sandomierz. Osiemnastego września gen. Piskor wydał brygadzie rozkaz uderzenia na Tomaszów Lubelski celem przebicia się przez miasto, aby umożliwić przejście swojego zgrupowania w kierunku Lwowa. Tak rozpoczęła się pierwsza bitwa pod Tomaszowem Lubelskim, która rozegrała w dniach 18–20 września i określana jest także mianem „bitwy pancernej”, ponieważ była to największa bitwa stoczona z udziałem polskich czołgów w czasie kampanii wrześniowej. Niestety pomimo początkowego sukcesu polskich natarć, wkrótce natrafiono na silne ugrupowanie przeciwnika, które zadały Brygadzie duże straty w ludziach i sprzęcie.

Dlatego 20 września dowództwo brygady na rozkaz gen. Piskora przekazało Niemcom decyzję

o chęci kapitulacji. Płk Rowecki rozpuścił żołnierzy swojej Brygady. Większość oficerów Brygady dostała się w ręce Niemców. Niemoli udało się uniknąć tylko dwóm. Jednym z nich był płk Rowecki, który powrócił do Warszawy.

30 czerwca 1940 r. został mianowany komendantem głównym ZWZ (później Armii Krajowej) i dowódcą Sił Zbrojnych w Kraju. Aresztowany przez Gestapo 30 czerwca 1943 r. trafił do więzienia śledczego Gestapo mieszczącego się przy Al. Szucha 25 w Warszawie, a później został przetransportowany samolotem do Berlina. W po-

JEDNOSTKA WOJSKOWA AGAT PRZEJĘŁA I KULTYWUJE DZIEDZICTWO TRADYCJI ODDZIAŁU DYWERSJI BOJOWEJ KEDYWU KOMENDY GŁÓWNEJ ARMII KRAJOWEJ „AGAT”

łowie lipca 1943 roku osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, jako więzień honorowy. W akcie zemsty za wybuch Powstania Warszawskiego na rozkaz Heinricha Himmlera gen. Stefan Rowecki został zamordowany.

Większość żołnierzy służących w JWA wywodzi się ze Śląska, dlatego z własnej inicjatywy poszczególne zespoły wchodzące w skład JWA przyjęły tradycje oddziałów walczących w Powstaniach Śląskich (sierpień 1919 roku, sierpień 1920 roku oraz trzecie prowadzone od maja do lipca 1921 roku). Na mundurach i hełmach operatorów



JWA możemy oglądać własnoręcznie przez nich zaprojektowane naszywki nawiązujące do symboli, jakimi w czasie powstania posługiwali się członkowie oddziałów walczących w Powstaniach Śląskich.

Zespół Wsparcia Jednostki Wojskowej AGAT, przejął tradycje „Grupy Destrukcyjnej Wawelberga” (1920-1921). Grupę Destrukcyjną Wawelberga zorganizował kpt. Tadeusz Puszczyński (pseudonim Konrad Wawelberg) pod koniec 1920 roku. Był on oficerem wywiadu II RP, twórcą działań specjalnych w międzywojennej Polsce. W czasie III powstania Śląskiego zadaniem jego pododdziału było niszczenie połączeń komunikacyjnych pomiędzy Śląskiem a Niemcami. Grupa Destrukcyjna Wawelberga zasłynęła akcją przeprowadzoną w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku. Żołnierze wysadzili siedem mostów, dwa odcinki torów kolejowych oraz dwa niemieckie pociągi towarowe. Działania te zainicjowały wybuch powstania śląskiego. Żołnierze kpt. Puszczyńskiego uznaje się za specjalistów w działaniach dywersyjno-sabotażowych. Niszczyli cele po stronie niemieckiej i opóźniali przemarsz wojsk, utrudniali dostarczanie żywności. W sumie oddział



zniszczył około 50 mostów, trzy dworce kolejowe i kilkaset metrów torów kolejowych. W połowie czerwca 1921 roku grupę wycofano z frontu, a po podpisaniu rozejmu w lipcu 1921 roku, rozwiązano.

Zespół Szturmowy ALFA, rozpoczął starania o przejęcie tradycji „Oddziału Straceńców” Romana Abrahama. Oddział ten był jednym z najbitniejszych oddziałów polskich podczas „ruskiego miesiąca”, jak nazywano trzy listopadowe tygodnie samotnego boju powstańców lwowskich. To właśnie „Oddział Straceńców” zdobył, a następnie utrzymał tzw. Górę Stracenia, znaną z wykonywania na niej wyroków śmierci. Wzniesienie miało także bardzo duże znaczenie strategiczne, gdyż górowało nad znaczną częścią Lwowa. Po wyparciu wojsk ukraińskich z miasta oddział operował w okolicach Lwowa podejmując potyczki z licznieszy-

mi jednostkami ukraińskimi. Warto podkreślić, że oddział składał się głównie z ochotników z młodzieży szkolnej wśród których był 13-letni Antek Petrykiewicz, przyszły najmłodszy w historii Polski kawaler Krzyża Virtuti Militari.

Swoje walki „Straceńcy” prowadzili z iście kawaleryjską fantazją, u której podstaw jednak leżała dokładnie przemyślana taktyka Romana Abrahama - walki ruchliwej i manewrowej.

Charakterystycznym elementem umundurowania żołnierzy była czarna naszywka ze stylizowaną czaszką i literami G(óra) S(tracenia).

Zespół Szturmowy BRAVO przejął tradycję oddziału „Huzarów Śmierci” por. Józefa Siły-Nowickiego.

23 lipca 1920 roku w czasie wojny polsko-bolszewickiej, rozpoczęto

w Białymstoku formowanie nowej jednostki Dywizjonu Jazdy Ochotniczej (była to oficjalna nazwa tego pododdziału) w składzie dwóch szwadronów: konnego i pieszego. W jego skład weszli żołnierze Jazdy majora Jaworskiego i Pułku jazdy tatarskiej oraz ochotnicy. Nazwę oddziału na Dywizjon Huzarów Śmierci dowódca zmienił samowolnie, chcąc z niego stworzyć jednostkę elitarną, o groźnej nazwie, sądząc, iż pozytywnie wpłynie to morale nowych żołnierzy, a także nada propagandowego wydźwięku wśród wrogów. Huzarzy wyróżniali się trupią czaszką umieszczoną na furażerze oraz na biało-czerwonym proporczyku. Poza tym wykazywali się wyjątkowym morale oraz pogardą dla życia, głównie swojego. Mitem i legendą obrosły wyczyny huzarów Siły-Nowickie-



go na froncie, ponieważ nigdy nie przegrali bitwy.

Zespół Szturmowy CHARLIE przejął tradycję oddziału „Powstańców Śląskich” kpt. mar. Roberta Oszka, który był oficerem marynarki wojennej oddelegowanym do walki na lądzie. Stworzył na Śląsku samodzielny pododdział szturmowy, który ruszył do walki w czasie III Powstania Śląskiego. Dowodził oddziałem wyposażonym w pojazdy opancerzone. Ze względu na dużą mobilność i siłę rażenia jego żołnierze byli kierowani do wsparcia zagrożonych odcinków frontu. Podkomendni kpt. mar. Oszka wyróżnili się podczas wyjątkowo ciężkich walkach o Górę św. Anny, gdzie ponieśli duże straty. Oddział rozwiązano w czerwcu 1921 roku.

Taki podział tradycji nawiązuje do zadań, jakie wykonują żołnierze JWA. Na przykład grupa kapitana Oszka prowadziła walki z wykorzystaniem pojazdów pancernych, tak jak żołnierze z zespołu szturmowego C działają z wykorzystaniem ciężkich wozów M-ATV, zaś zespół wsparcia podobnie jak

grupa destrukcyjna Wawelberga, prawie nigdy nie działała samodzielnie i wykonuje zadania na korzyść innych zespołów.

SYMBOLIKA

Jednym z najważniejszych symboli JWA jest sztandar ufundowa-

ny przez społeczność Gliwic, gdzie stacjonuje Jednostka Wojskowa AGAT. Sztandar wręczono żołnierzom podczas pierwszego święta jednostki 5 lipca 2012 roku. Rodzicami chrzestnymi sztandaru zostali Marta Potasińska, wdowa po tragicznie zmarłym Dowódcy Wojsk Specjalnych gen. broni Włodzimierz Potasiński i Stefan Mielczarski, wnuk generała Stefana „Grota” Roweckiego. Sztandar Jednostki Wojskowej AGAT ma kształt kwadratu o wymiarach 75 x 75 cm, na którym znajduje się krzyż kawalerski wykonany z tkaniny czerwonej. Barwami sztandaru są białe i czerwone, barwy Rzeczypospolitej Polskiej.

Bok sztandaru wszyty jest w białą skórę przymocowaną do drzewca czternastoma gwoździami z białego metalu. Płat, z wyjątkiem boku przytwierdzonego do drzewca, jest obszyty frędzlą złotą. Z obu stron sztandaru pośrodku krzyża kawalerskiego, w czerwonym kręgu, znajdują się dwie gałązki wawrzynu, ułożone w kształcie wieńca otwartego, w górnej części haftowane złotym szychem. Na stronie głównej w środku wieńca umieszczony jest wizerunek orła białego, z głową zwróconą do drzewca haftowany srebrnym szychem; korona, dziób i szpony orła haftowane są złotym szychem.

Odnaka Pamiątkowa jednostki ma wymiary 30 mm x 50 mm i sta-

nowi ją sylwetka orła na wzorze odznaki skoczka spadochronowego w kolorze srebrnym, symbolizująca specyfikę działania oraz charakter jednostki.

U podstawy znajduje się glob ziemski w kolorze czarno-szarej emalii, który symbolizuje gotowość jednostki do podjęcia działań bojowych w dowolnym miejscu na świecie. W środku globu widnieje napis AGAT nawiązujący do nazwy jednostki ze znakiem Grup Szturmowych Szarych Szeregów w kolorze złoto-srebrzystym wyrażający bogactwo wiedzy oraz zwycięstwa, a także nawiązanie do dziedziczonych przez jednostkę tradycji. Wokół globu nałożony został wieniec otwarty z liści dębowych (z lewej strony) i laurowych (z prawej strony) w kolorze srebrnym symbolizujący męstwo oraz odwagę.

Oznaka rozpoznawcza Jednostki Wojskowej Agat (o wymiarach 50 mm x 80 mm), ma kształt tarczy w kolorze zielonym z poprzecznym czarnym polem. Barwy oddają charakter środowiska, w którym działa jednostka. Czarna symbolizuje operacje antyterrorystyczne oraz działania w terenie zurbanizowanym. Zielona symbolizuje działania specjalne w terenie leśnym i otwartym. Orzeł nawiązuje do godła narodowego oraz symbolu Wojsk Specjalnych, w szponach trzyma odznakę Grup Szturmo-



wych Szarych Szeregów w kolorze srebrnym. W górnej części oznaki nad tarczą widnieje srebrny napis AGAT w czarnym polu kryptonim oddziału dywersji bojowej Kedywu Komendy Głównej AK.

Oznaki rozpoznawcze JW AGAT dzielą się na Oznakę Rozpoznawczą Jednostki Wojskowej AGAT, Oznakę Rozpoznawczą Jednostki Wojskowej AGAT na mundur polowy, Oznakę Rozpoznawczą Jednostki Wojskowej AGAT na mundur polowy w kamuflażu pustynnym oraz Oznakę Rozpoznawczą Jednostki Wojskowej Grupy Szturmowej – AGAT.

W Jednostce Wojskowej AGAT wprowadzono również specjalistyczną odznakę przeznaczoną dla grup szturmowych Jednostki Wojskowej AGAT. Oznaka posiada wymiary 50 mm x 80 mm i jest rozwinięciem wcześniej zatwierdzonej oznaki rozpoznawczej poprzez dodanie napisu Grupy Szturmowej do oznaki rozpoznawczej JW AGAT. Ma ona kształt tarczy w kolorze zielonym ze skośnie przebiegającym

czarnym polem. Barwy oddają charakter środowiska, w którym działa jednostka. Czarna symbolizuje operacje przeciw terrorystyczne oraz działania w terenie zurbanizowanym. Zielona symbolizuje działania specjalne w terenie leśnym i otwartym. Orzeł nawiązuje do godła narodowego, który w szponach trzyma odznakę Grup Szturmowych Szarych Szeregów w kolorze srebrnym. Nad tarczą widnieje srebrny napis GRUPY SZTURMOWE w czarnym polu, poniżej srebrny napis AGAT. Napis Grupy Szturmowej jest umieszczony pierwszy od góry, natomiast pod nim napis AGAT oddzielony linią, symbolizuje, że Grupy Szturmowe wchodzi w skład i są nierozdzielnie związane z jednostką. Całość oznaki jest otoczona srebrnym obramowaniem. Oznaki posiadają również swoje odpowiedniki na mundur polowy również w wersji kamuflażu pustynnym.

Jednostce Wojskowej AGAT przydzielono również proporce rozpoznawcze, które otrzymali Dowódcy Jednostki Wojskowej AGAT, oraz trzech dowódców zespołów szturmowych ALFA, BRAVO i CHARLIE. Proporzec Rozpoznawczy Dowódcy

cy JW AGAT to prostokątny płat tkaniny składający się z trzech pasów w kolorze zielono - czarno - zielonym o wymiarach długość płata 50 cm, a szerokość płata mierzona przy liku przy drzewcowym -30 cm, wysokości 280 cm. W jej piątej długości płata, mierzonej od liku przydrzewcowego, jest umieszczony znak grup szturmowych szarych szeregów.

Proporce Rozpoznawcze Dowódców Zespołów Szturmowych A, B i C to trójkątne płaty tkaniny składające się z trzech pasów w kolorze zielono - czarno - zielonym o wymiarach długość płata 80 cm, a szerokość płata mierzona przy liku przydrzewcowym -30 cm, wysokości 250 cm. W jednej piątej długości płata, mierzonej od liku przydrzewcowego, jest umieszczony znak grup szturmowych szarych szeregów a poniżej stylizowana litera barwy srebrnej odpowiadająca nazwie zespołu szturmowego w JW AGAT. Barwy oddają charakter środowiska, w którym działa jednostka. Czarna symbolizuje operacje antyterrorystyczne oraz działania w terenie zurbanizowanym. Zielony symbolizuje działania specjalne w terenie leśnym i otwartym. Orzeł nawiązuje do godła narodowego oraz symbolu Wojsk Specjalnych, trzyma w szponach Znak Grup Szturmowych Szarych Szeregów wchodzących w skład Oddziałów Dyspozycyjnych Kedywu, z których utworzono AGAT.

Nieodzownym symbolem identyfikującym żołnierzy jednostek sił specjalnych jest zielony ciemnooliwkowy beret do noszenia, którego powrócono w Wojskach Specjalnych po 1989 roku. W JWA na berety wprowadzono proporzki w kształcie prostokąta ze wcięciem, podobnie jak proporce posiadają swoje tradycyjne barwy składające się z trzech pasów w kolorze zielono - czarno - zielonym.



Poszczególne proporzki mogą posiadać również literę szturmowych „A”, „B”, i „C” odnoszącą się do konkretnych grup szturmowych.

PROCES SZKOLENIA

Szkolenie w Jednostce Wojskowej AGAT dzieli się na trzy podstawowe etapy. Pierwszym jest szkolenie ba-

zowe, drugim szkolenie specjalistyczne w jednej z głównych specjalności wojskowych na szczeblu sekcji oraz trzecie szkolenie zasadnicze. Dodatkowo realizowane są szkolenia uzupełniające i kursy z różnych dziedzin wynikających z zadań jednostki oraz

szkolenie przygotowujące do operacji poza granicami kraju. Szkolenie bazowe tzw. „bazówka” prowadzona jest przez doświadczonych operatorów JW AGAT z grupy szkolenia bazowego i trwa 12 miesięcy. Instruktorzy sprawdzają oprócz cech fizycznych,



także psychiczne przygotowanie kandydatów, oraz ich motywację do pełnienia służby jako operator zespołu szturmowego JW AGAT. W czasie trwania szkolenia bazowego żołnierze przechodzą kurs działań specjalnych oraz szkolenia między innymi w zakresie szkolenia strzeleckiego, walki wręcz, szkolenia wysokościowego oraz wyczerpujących kursach z zielonej (działania poza obszarem zurbanizowanym) i czarnej taktyki (w terenie zurbanizowanym). Należy tutaj podkreślić, że szkolenia prowadzone są z użyciem ostrej amunicji oraz materiałów wybuchowych.

Dodatkowym elementem „bazówki” jest szkolenie z zakresu przetrwania w warunkach izolacji (SERE, poziom A i poziom B), które zwiększa szanse przeżycia operatora za linią wroga i w niewoli. Program SERE jest podzielony na 3 etapy – A, B, C. Każdy kolejny poziom zwiększa wiedzę oraz umiejętności żołnierza. Kursy A i B są przede wszystkim teoretyczne z elementami praktyki. Natomiast w poziomie C żołnierze są poddawani





scy kończą szkolenie bazowe. Odpadają żołnierze, którzy nie są w stanie sprostać wymaganiom instruktorów. Trwającą pół roku „bazówkę” kończy trwający siedem dni egzamin, który polega na zaplanowaniu i przeprowadzeniu akcji bezpośredniej.

Żołnierze, którzy ukończyli szkolenie bazowe, stają się operatorami zespołów szturmowych, gdzie czeka ich trwające 24 miesiące szkolenie zasadnicze. Celem tego szkolenia jest przygotowanie operatorów do wykonywania zadań na poziomie sekcji, grup i zespołów szturmowych. Podczas tego szkolenia operatorzy zdobywają wiedzę i umiejętności w kolejnych specjalnościach wojskowych tak, aby zapewnić wymienność żołnierzy w pododdziałach. Ponadto doskonalą w zespołach techniki linowe prowadzą działania warunkach wysokogórskich. Wykonują zadania bojowe w ramach sekcji, grupy, zespołu. Uczestniczą w kursach językowych

sprawdzeniu całej zdobytej wiedzy w praktyce włącznie z elementami izolacji, przesłuchań, a nawet namiastki tortur.

Szkolenia specjalistyczne odbywają się w garnizonie jak również w obiektach szkoleniowych innych jednostek Wojsk Specjalnych lub Ośrodkach Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych. Oczywiście podobnie jak selekcje nie wszy-

oraz innych kursach podnoszących ich umiejętności indywidualne. Szkolenie zasadnicze kończy się ćwiczeniem taktycznym, podczas którego zespół szturmowy jest oceniany pod kątem zdolności realizacji zadań.

Dzięki współpracy z najlepszymi instruktorami, ośrodkami szkoleniowymi i jednostkami specjalnymi z kraju i zagranicy operatorzy JWA biorą udział w rozmaitych szkole-

niach i ćwiczeniach uzupełniających zarówno w kraju jak i za granicą. W kwietniu 2021 operatorzy JW AGAT w ramach ćwiczeń i doskonalenia zawodowego przez tydzień trenowali skoki spadochronowe na terenie lotniska w Gotartowicach oraz na terenie zalewu rybnickiego. Skoki z użyciem spadochronów desantowych, niekierunkowych AD-95 oraz kierowanego AD-200 wykonywano z helikopterów PZL W3 Sokół oraz Mi 8. Jednostka Wojskowa AGAT ma charakter aeromobilny więc każdy jej operator w skali roku ma obowiązek wykonać w ramach szkolenia odpowiednią liczbę skoków. Aby zostać instruktorem spadochronowym operator musi również zaliczać skoki do wody. Ćwiczenia operatorów JW AGAT przeprowadzane są również między innymi w miastach. W maju 2021 roku w nieruchomościach zarządzanych przez Polskie Koleje Państwowe na terenie miasta Pyskowice operatorzy JW AGAT przeprowadzali ćwiczenia taktyczne. Dzięki zagranicznym ćwiczeniom operatorzy służący w JW AGAT mogą doskonalić swoje działania w trudnych warunkach. Mowa tu między innymi o treningach we francuskich Alpach i na Kaukazie, ale również w Gujanie Francuskiej pod okiem instruktorów z Legii Cudzoziemskiej.

Przed wyjazdem na trwającą pół roku misję zagraniczną operatorzy przechodzą trwające trzy miesiące szkolenie, które jest uzupełnieniem szkolenia zasadniczego, ale ukierunkowane jest na zapoznanie operatorów z przyszłym rejonem ich działań. Operatorzy zapoznają się z jego środowiskiem, ale również z obyczajami, kulturą i zwyczajami lokalnych mieszkańców. Oczywiście korzystają również z doświadczeń swoich poprzedników z innych zmian. Szkolenie kończy się

ćwiczeniem taktycznym połączonym z certyfikacją, po którym operatorzy wyjeżdżają na misję.

STRUKTURA, ZADANIA I MISJE ZAGRANICZNE

JW AGAT jest jednostką szturmową lekkiej piechoty o charakterze powietrznodesantowym, przeznaczoną do prowadzenia operacji specjalnych. Jednostka może przeprowadzać operacje samodzielnie lub przez wydzielanie swoich sił do składu innych zadaniowych zespołów bojowych jako wsparcie dla pozostałych jednostek specjalnych.

W szeregach JW AGAT służą doświadczeni operatorzy, którzy doświadczenie bojowe zdobywali na misjach w Kongu, Czadzie, Iraku i Afganistanie, Libanie, Kosowie oraz w Bośni i Hercegowinie. Obecnie struktura Jednostki Wojskowej AGAT kształtuje się w sposób następujący:

- » Grupa Dowodzenia.
- » Zespół Szturmowy „A” ALFA.
- » Zespół Szturmowy „B” BRAVO.
- » Zespół Szturmowy „C” CHARLIE.
- » Zespół Wsparcia Bojowego.
- » Zespół Zabezpieczenia Logistycznego.
- » Zespół Zabezpieczenia Medycznego.
- » Pion Operacyjny.
- » Pion Szkolenia.

Zespoły Szturmowe JW AGAT są całkowicie samowystarczalne i składają się z trzech sekcji szturmowych oraz grupy dowodzenia. Każdy zespół jest inny nie tylko ze względu na dziedziczone tradycje, ale również na zadania jakie wykonuje.

Zespół Szturmowy „A” ALFA od pozostałych zespołów JW AGAT wyróżnia go to że trafiają do niego najlepsi operatorzy w jednostce. Do przeszkolenia i treningów zespół szturmowy A wykorzystuje głównie spadochrony desantowe, niekierunkowe AD-95 oraz AD-200- tzw. kierowane, które są na wyposażeniu także Zespołu Szturmowego „B”.

Zespół Szturmowy „B” BRAVO od innych zespołów jednostki wyróżnia grupa górską, która przechodzi szkolenia w górach zarówno w kraju jak i za granicą np. w Alpach i na Kaukazie. Operatorzy ćwiczą między innymi przemieszczanie z wykorzystaniem noktowizji, planowanie operacji bezpośrednich i prowadzenie rozpoznania specjalnego, a to wszystko odbywa się





Wiążę się to nie tylko z zadaniami zespołu, ale również z tym że służą w nim operatorzy, którzy ze względu np. na kontuzję nie mogą skakać ze spadochronem. Operatorzy zespołu szturmowego „C” działają z wykorzystaniem ciężkich wozów M-ATV.

Zespół Wsparcia Bojowego często przechodzi wspólne szkolenia z pozostałymi jednostkami Wojsk Specjalnych.

Na przykład pod okiem operatorów Formozy odbywają się szkolenia z technik szturmu i zdobywania jednostek pływających. Wspólne szkolenia są bardzo ważne ponieważ operatorzy z zespołu wsparcia bardzo często wspierają zespoły szturmowe także innych jednostek WS, jak GROM, Formoza czy JWK.

W bardzo trudno dostępnym terenie. W czasie szkoleń doskonalone są również m.in. umiejętności jazdy na nartach, a nawet jazdy konno.

Zespół Szturmowy „C” CHARLIE to tzw. zespół ciężki, którego operatorzy nie muszą wykonywać skoków spadochronowych.

Zespół wsparcia tworzą następujące sekcje:

- » Pirotechniczna.
- » Moździerz.
- » Przeciwpancerna.
- » Przeciwlotnicza.
- » JTAC (wysunięci nawigatorzy naprowadzania lotnictwa) oraz planowania i zabezpieczenia.
- » CBRN MERT (Chemical Biological Radiological, Nuclear Mobile Exploitation and Reconnaissance Team).

JW AGAT jest kolejną po JWK i JW GROM jednostką, w której działa sekcja CBRN MERT. Do zadań operatorów tych sekcji należy rozpoznawanie skażeń chemicznych, biologicznych, radiologicznych i nuklearnych, ale również przeciwdziałanie atakom bronią masowego rażenia. Do innych zadań ope-

ratorów tej sekcji należy zbieranie materiałów dowodowych do celów procesowych oraz ich transport do analizy laboratoryjnej.

W strukturach JW AGAT poza zespołami szturmowymi znajdują się również inne zespoły, grupy i pionierzy tworzące jednostkę.

Zespół Zabezpieczenia Medycznego tworzą doświadczeni lekarze i ratownicy medyczni, którzy oprócz służby w jednostce odbywają obowiązkowe praktyki w szpitalach na oddziałach SOR. Z kolei

Zespół Zabezpieczenia Logistycznego tworzą między innymi mechanicy, kucharze i kierowcy. Warto podkreślić że zespół ten jest niezbędny do sprawnego funkcjonowania jednostki.

Grupa Dowodzenia stanowi oddzielną komórkę w jednostce i zajmują się przede wszystkim łącznością. Są to obecnie najlepsi w Polsce specjaliści w zakresie łączności, o których zabiegają takie jednostki specjalne jak JW GROM czy JWK.

Pion Szkolenia składa się z doświadczonych operatorów zespołów szturmowych jednostki, których zadaniem jest między innymi przeprowadzanie selekcji do jednostki oraz przygotowanie i przeprowadzanie szkolenia bazowego.

Struktura Pionu Szkolenia JW AGAT wygląda następująco:

- » Grupa szkolenia bazowego.
- » Sekcja zabezpieczenia szkolenia.
- » Sekcja planowania szkolenia.
- » Sekcja ćwiczeń i procedur.
- » Sekcja WF.

Do głównych zadań JW AGAT należy prowadzenie akcji bezpośrednich, operacji przeciwpartyzanckich i antyterrorystycznych, ochrona infrastruktury krytycznej, wykonywanie misji snajperskich, naprowadzanie na wyznaczone cele lotnictwa i artylerii, wsparcie

lub bezpośrednia ochrona VIP-ów, opanowywanie lotnisk i lądowisk, ochrona wysuniętych baz operacyjnych jednostek specjalnych oraz specjalne rozpoznanie.

Zadaniem operatorów JW AGAT jest także przeprowadzanie rajdów pod hasłem „zniszczyć” oraz „znaleźć i zniszczyć”. Celem takich rajdów jest zdeorganizowanie ruchów wrogiego wojska, organizowanie zasadzek oraz opanowanie bądź zniszczenie ważnych obiektów.

Ponadto Jednostka Wojskowa AGAT prowadzi szkolenia mające na celu zwiększenie poziomu wyszkolenia wojsk sojuszników, instytucji niemilitarnych oraz organizacji proobronnych. Szkolenia te oparte są na partnerstwie oraz doradztwie a ich celem jest zwiększenie poziomu bezpieczeństwa, oraz wymiana doświadczeń.

Operatorzy JW AGAT działają również w ramach Polskich Kontyngentów Wojskowych w Iraku i Afganistanie (I –VI zmiana 2017/2018, V zmiana 2019, Afganistan XII zmiana) gdzie nie tylko weryfikują swoje umiejętności, ale również współpracują z kolegami z pozostałych polskich jednostek specjalnych i jednostek specjalnych z zagranicy.

Operatorzy JW AGAT zarówno w Iraku jak i w Afganistanie wypełniają zadania szkoleniowe i doradcze. W Iraku instruktorzy z JWA prowadzili szkolenie elitarniej Złotej Dywizji oraz jednostki SWAT irackiej policji, która brała udział w odbijaniu Al-Falludży i Mosulu.

W Afganistanie operatorzy JW AGAT tworzyli w Kabulu międzynarodowy Zespół Doradczy ds. Operacji Specjalnych (SOAT), którego zadaniem było między innymi szkolenie instruktorów kursu kwalifikacyjnego afgańskich komandosów. Wraz z instruktorami z innych krajów, zespół JWA zapewnił utrzymanie standardów szkolenia, podczas największej fali szkoleniowej rekrutów Commando w historii kursu. W czasie szkolenia afgańskich komandosów operatorzy JWA mieli okazję współpracować z kolegami z USA, Słowacji, Austrii, Hiszpanii i Portugalii.

WSPÓŁPRACA Z JEDNOSTKAMI SPECJALNYMI Z ZAGRANICY

Ważnym elementem rozwoju JWA jest jej udział w ćwiczeniach międzynarodowych oraz współpraca z jednostkami specjalnymi kraju i z zagranicy. Oprócz regularnych treningów z JW GROM, JWK czy Formozą operatorzy JW AGAT współpracują między innymi z amerykańską 10 Grupą Sił Specjalnych nazywaną potocznie „zielonymi beretami” ale również z brytyjską jednostką Special Forces Support Group (SMSG), która wspiera akcje przeprowadzane przez komandosów SAS oraz SBS. W ramach współpracy krajów wschodzących (Czech, Słowacji, Polski i Węgier) JW AGAT współpracuje



również z jednostkami specjalnymi tych państw. Swoistym sprawdzianem tej współpracy były ćwiczenia Visegrad 4Sight 2018 V4, które odbyły się w bazie śmigłowców József Kiss w Szolnok 29 marca 2018 roku. W ćwiczeniach udział wzięli operatorzy JW AGAT, 5. PSU i 2. Brygady Specjalnej „Árpád Bertalan” zaś przedstawiciele sił specjalnych z Czech pełnili rolę obserwatorów. W czasie ćwiczeń wykonywano wspólne skoki spadochronowe i ćwiczenia strzeleckie w tym również w tzw. killing house.

Podpisane w kwietniu 2016 roku porozumienie o współpracy Polskich i Gruzinijskich Wojsk Specjalnych zakłada między innymi doradztwo, wymianę doświadczeń i informacji, współpracę logistyczną oraz szkolenia, w których z naszej strony uczestniczyli jako mentorzy przede wszystkim operatorzy Jednostki Wojskowej AGAT, ale również JW GROM. Wspólne, polsko-gruzińskie szkolenia odbywają się dwa razy

w roku i mają za cel, osiągnięcie przez Gruzinijskie Wojska Specjalne poziomu wyszkolenia sił specjalnych NATO. Pomimo iż operatorzy JW AGAT pełnią rolę mentorów to współpraca z Gruzinijskimi nie jest jednostronna. Komandosi z Gruzji zdobywają niezbędne umiejętności między innymi z zakresu medycyny pola walki, rozpoznania specjalnego, prowadzenia akcji bezpośrednich zaś operatorzy JW AGAT mogą ćwiczyć w innym klimacie i środowisku górskim. Sprawdzianem polsko-gruzińskiej współpracy były międzynarodowe ćwiczenia wojsk specjalnych Kobra 17.

Gościem specjalnym ćwiczeń była kilkunastoosobowa grupa Gruzinijskich z Brygady Sił Specjalnych szkolona wcześniej przez Polaków oraz operatorzy pozostałych polskich jednostek Wojsk Specjalnych, ale również operatorzy jednostek specjalnych z Belgii, Chorwacji, Litwy, Słowacji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Węgier. Plan ćwiczeń zakładał między innymi wykonanie rozpoznania, akcji bezpośrednich czy neutralizacji przeciwnika, bazując na scenariuszach inspirowanych realnymi lub bardzo prawdopodobnymi wydarzeniami. Podczas ćwiczeń KOBRA-17 przeszkoleni przez Polaków Gruzini, wykonując zadania, udowodnili, że są gotowi realizować działania zgodnie z wytycznymi NATO.

Kolejnym przykładem współpracy polskich i gruzińskich komandosów były przeprowadzone w dniach 7 - 18 września 2020 roku ćwiczenia „Noble Partner 2020”, w których udział wzięło około 2800 żołnierzy z: Francji,

Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Polski i Gruzji.

W bazie szkoleniowej Reid Vaziani ćwiczenie rozpoczęło się od zniszczenia punktów kontrolnych wroga przez amerykańskie śmigłowce „Apache”, po czym oddziały operacyjne sił specjalnych wojsk gruzińskich i polskich wjechały na obiekt wozami opancerzonymi i zaatakowały budynek. Zgodnie z dalszym scenariuszem ćwiczeń jeden z żołnierzy został ranny podczas operacji antyterrorystycznej i po otrzymaniu pierwszej pomocy został ewakuowany do szpitala polowego przez amerykański śmigłowiec.

Warto tutaj podkreślić, iż aktualnie operatorzy JW AGAT szkolą już piątą sekcję Gruzinijskich Wojsk Specjalnych.

UZBROJENIE

Jednostka Wojskowa AGAT dysponuje bronią i wyposażeniem w żaden sposób nieodbiegającym od standardów przyjętych w siłach specjalnych innych państw NATO.

Podstawowym karabinkiem szturmowym w JW AGAT jest HK 416 D145RS i D10RS (krótkolufowy) kaliber 5,56-mm z celownikiem holograficznym L3 EOTech HWS XPS3 lub Elcan 1.5-4x SpecterDR, laserowym wskaźnikiem celu Laser Devices DBAL-A2 oraz dodatkowym chwytem przednim VFG.

Często standardowe kolby w HK 416 zastępowane są często lekką MOE FDE firmy Magpul. Część egzemplarzy HK 416 wyposażona jest dodatkowo w granatniki 40-mm HK M320 GLM. Bronią boczną operatorów są pistolety HK USP 9-mm. Jednym z dodatkowych elementów wyposażenia operatorów są gogle noktowizyjne AN/PVS-21.

Jako broń wsparcia wykorzystywane są karabiny maszynowe m.in. lekki karabin maszynowy 5,56-mm FN MINIMI 5.56 Para TR w odmianie krótko lufowej z kolbą wysuwaną zasilany amunicją z taśmy lub magazynka, ciężki karabin maszynowy MONROY 50 M2HB oraz gładkolufowe strzelby powtarzalne typu pump-action Mossberg M500 Cruiser (MS50440), kaliber 12, z chwytem pistoletowym zamiast kolby.

Snajperzy JW AGAT wyposażeni są w karabiny wyborowe Barrett M82A1 oraz Accuracy AX338, który występuje wyłącznie w sekcjach strzelców wyborowych zespołów szturmowych.

Jednostka dysponuje również różnego rodzaju granatnikami takimi, jak granatnik automatyczny HK GMG 40x53 mm czy granatnik przeciwpancerny CARL GUSTAF 84 mm firmy Bofors. Dodatkową siłę ognia operatorom zapewniają lekkie moździerze typu KOMANDO LM-60K i LM-60D 60 mm i ANTOS. Skuteczną obronę przeciwlotniczą zapewnia przenośny przeciwlotniczy zestaw rakietowy (PPZR) GROM.

Do obserwowania i zbierania informacji o przeciwniku wykorzystywane są zarówno przenośne urządzenia obserwacyjne (lornetki, lornetki wielofunkcyjne, celowniki optyczne, noktowizyjne, termowizyjne) jak i bezpilotowe środki rozpoznania FLYEYE - SYSTEM MINI BSR.

Operatorzy JW AGAT na miejscu operacji przetrzymywani są zarówno drogą lądową jak również drogą powietrzną i wodną. Do przetrzymywania operatorów droga lądową wykorzystywane są m.in. samochody terenowe Land Rover Defender 110 i HMMWV M1151A1

w/B1 oraz opancerzone MRAP (Oshkosh M-ATV). Do przetrzymywania powietrznego wykorzystywane są śmigłowce Mi-17 oraz S-70i „Black Hawk” oraz różne systemy spadochronowe, w tym umożliwiające wykonywanie skoków techniką HALO lub HAHO. Z kolei do przemieszczania się w środowisku wodnym komandosi JW AGAT wykorzystują kilka typów łodzi pólstywnych, łodzie pneumatyczne oraz różne akwalungi (w tym o obiegu zamkniętym).

SUKCESY OPERATORÓW JW AGAT

Operatorzy JWA biorą udział zarówno krajowych jak również międzynarodowych zawodach, w których czasie nie tylko sprawdzają poziom swojego wyszkolenia i umiejętności. Do takich zawodów zaliczają się między innymi zawody cywilnych i mundurowych snajperów „Long Shot” odbywające się w Międzyrzeczu. Udział w zawodach biorą żołnierze i funkcjonariusze ze służb mundurowych oraz cywilnych organizacji strzeleckich w tym również z zagranicy, między innymi z Niemiec, Austrii, Czech, Danii, Francji. Innymi zawodami, w których udział biorą drużyny z JWA są zawody medycyny taktycznej „Paramedyk” oraz „Tactical Prison Rescue”, podczas których sprawdzana jest faktyczna wiedza z zakresu udzielania pomocy medycznej w warunkach bojowych.

Warto tutaj wspomnieć, że Zespół Wsparcia z Jednostki Wojskowej Agat został najlepszym pododdziałem Wojsk Specjalnych w roku 2019. Zaszczytny tytuł „Przodujący Pododdział Wojsk Specjalnych”



przyznał Dowódca Generalny Rodzajów Sił Zbrojnych. To jedno z najbardziej prestiżowych wyróżnień przyznawanych w Wojsku Polskim. Otrzymują go pododdziały, które w danym roku uzyskały bardzo dobre wyniki podczas wykonywania zadań służbowych. Operatorzy zespołu otrzymali proporzec honorowy oraz amarantowe sznury wyróżniające, które noszą przy mundurach.

Operatorzy JW AGAT zdobywają również nagrody i wyróżnienia indywidualne. Szóstego października 2019 roku w Wielkiej Brytanii operator JW AGAT wystartował w międzynarodowych zawodach kulturystycznych Mr. OLIMPIA uzyskując bardzo dobre rezultaty oraz zdobywając medale i wyróżnienia. Reprezentant JW AGAT zdobył złoty medal w kategorii do 70 kg oraz złoty medal w kategorii Open dla nowicjuszy, a tak-





że czwarte miejsce w kategorii Open.

W grudniu 2020 roku w amerykańskiej bazie położonej w bawarskim Vilseck odbyły się zawody dla ratowników i medyków pola walki Best Medic Competition. Do rywalizacji z żołnierzami z US Army stanął Wojtek operator JW Agat, który wygrał całe zawody. Zgodnie ze scenariuszem zawodów uczestnicy mogli przemieszczać się wyłącznie pieszo po terenie zajęтым przez siły nieprzyjaciela i sprawnie do-

trzeć do linii frontu, by tam jako medycy wesprzeć będące w boju swoje jednostki. W niespełna 20 godzin uczestnicy ćwiczeń musieli przemierzyć kilkadziesiąt kilometrów w pełnym umundurowaniu i ekwipunku

bojowym, z karabinkami oraz 30-kilogramowymi plecakami. W czasie marszu musieli również odpierać ataki przeciwnika, ale przede wszystkim udzielać pomocy rannym na polu walki w warunkach nieprzyjacielskiego ostrzału. Do najbardziej wymagających konkurencji należało przetransportowanie rannego przy pomocy rolowanych noszy do miejsca oddalonego o kilka kilometrów. Dodatkowym utrudnieniem było wyznaczenie trasy przez specjalnie przygotowany tor przeszkód, na którym uczestnicy musieli się czołgać i pokonać przeszkodę wodną, monitorując stan zdrowia rannego.

W czerwcu 2021 odbyła się kolejna edycja zawodów „Best Medic Competition” tym

razem w amerykańskiej bazie w Grafenwöhr. Scenariusz zawodów zakładał, że w Europie Wschodniej przeprowadzono zamach z użyciem broni jądrowej. Uczestnicy zawodów musieli zebrać dane wywiadowcze, a następnie ruszyć w pościg za terrorystami, w czasie którego musieli między innymi odpierać ataki przeciwnika i pokonać tor przeszkód. Na przemierzenie całej trasy uczestnicy mieli tylko 36 godzin, co stanowiło dodatkowe utrudnienie. W zawodach udział wzięło trzech operatorów JW AGAT, którzy rywalizowali z kilkunastoma żołnierzami US Army. Uczestnicy zawodów po rywalizacji na strzelnicy, wyposażeni w amunicję treningową i karabinki M4 przystąpili do działań taktycznych. Jedną z najbardziej wymagających konkurencji było przeszukanie jednej z wiosek w celu odnalezienia ukrywającego się w niej terrorysty uzbrojonego w pas szahida. Sędziowie zawodów oceniali nie tylko technikę zatrzymania terrorysty, ale również sposób prowadzenia jego przesłuchań. Innym trudnym elementem zawodów było działanie w terenie „skażonym” chemicznie. Uczestnicy zawodów wyposażeni w środki ochro-

ny indywidualnej mieli zatrzymać czołwieka wytwarzającego materiały wybuchowe, a także poprawnie sformułować meldunek, aby wezwać pomoc dla rannego. Tegoroczną edycję „Best Warrior Competition” z pierwszą lokatą ukończył „Zielu”, a pozostałych dwóch operatorów JW AGAT

uplasowało się w ścisłej czołówce rankingu.

Jednostka Wojskowa AGAT sama również organizuje zawody strzeleckie pod nazwą „Tactical Shooting Challenge” odbywające się od 2015 roku na terenie kopalni piasku Kotlarnia w Opolskiem. W zawodach uczestniczy 16 dwuosobowych drużyn żołnierzy Wojsk Specjalnych oraz funkcjonariuszy służb specjalnych policji i Straży Granicznej. Celem zawodów jest integracja środowiska wojsk specjalnych, a także innych służb mundurowych poprzez prezentację strzelań dynamicznych i taktycznych.

Operatorzy JW AGAT przebywający na misji zagranicznej w Afganistanie również zorganizowali dwie edycje zawodów „Tactical Shooting Challenge”, w czasie których rywalizowali z reprezentantami międzynarodowego Zespołu Doradczego ds. Operacji Specjalnych (SOAT). W zawodach udział wzięli reprezentanci takich jednostek, jak austriacka Jagdkommando, słowacka 5. PSU, portugalska CTOE, hiszpańska MOE i amerykańska Special Forces Group.

Operatorzy JWA regularnie stracują również, w prestiżowych zawodach o Puchar Dowódcy Komponentu Wojsk Specjalnych SOF Delta Cup. Tegoroczna edycja zawodów odbyła się na poligonie Wojsk Specjalnych w Strzeczcu na Kaszubach zaś jej organizatorem po raz pierwszy było Centrum Szkolenia Wojsk Specjalnych. Do rywalizacji przystąpiło, 8 zespołów (16 zawodników) reprezentujących Jednostkę Wojskową NIL, Jednostkę Wojskową AGAT, Jednostkę Wojskową Komandosów, OSŻW w Warszawie i SPKP w Krakowie. Rozegrano konkurencjeienne na trzech torach



oraz nocne zaś poszczególnych konkurencjach zawodnicy musieli wykazać się nie tylko sprawnym posługiwaniem bronią służbową, ale również zmierzyć się z dodatkowymi utrudnieniami w postaci zadań sprawdzających ich fizyczne przygotowanie do pokonania toru i ich znajomość TCCC. Operatorzy JW AGAT zajęli zespołowo pierwsze oraz trzecie miejsce, a w kategorii indywidualnej 1. miejsce.

AGAT NIGDY NIE ODMAWIA POMOCY

JW AGAT bardzo chętnie angażuje się w akcje pomocy dla chorych dzieci. W 2019 roku operatorzy jednostki wzięli udział w Festynie Charytatywnym „Na Maxa dla Maksa” pomagając zebrać pieniądze na dalsze leczenie Maksa chorującego na rzadką chorobę Niemann-Picka typu C. Z okazji Dnia Dziecka w 2020 roku operatorzy JWA przyjechali samochodem opancerzonym M-ATV pod Szpital Miejski nr 4 w Gliwicach. W trakcie tej niecodziennej wizyty nie brakowało prezentów, pozdrowień i uśmiechów. Ten spontaniczny gest operatorów sprawił, że na buziach chorych dzieci zagościł uśmiech.

Bardzo często operatorzy indywidualnie przekazują na aukcje charytatywne gadzety związane z jednostką, aby pomóc zebrać pieniądze na leczenie chorych dzieci. Przebywający na misjach zagranicznych w Iraku i Afganistanie operatorzy JWA przy wsparciu kolegów z pozostałych polskich jednostek specjalnych również bardzo chętnie wspierają chore dzieci w walce o zdrowie, chociażby nagłaśniając ich zbiórki. W ten właśnie sposób wsparli zbiórki pieniędzy dla Franka Surdela, Ksawerego Rynkiewicza i Klary Kłyk chorujących na rdzeniowy zanik mięśni (SMA).

Operatorzy JWA wzięli również udział w ogólnopolskiej akcji #Gaszynchallenge, której ideą jest zrobienie 10 pompek lub przysiadów, nagranie filmu, wpłacenie pieniędzy na rzecz chorego dziecka i nominowanie innych. W akcje włączyli się między innymi policjanci, strażacy, żołnierze, przedstawiciele różnych instytucji i jednostek specjalnych oraz antyterrorystycznych. Jednostka wojskowa AGAT została nominowana do wzięcia udziału w akcji przez kolegów z SPKP Katowice zaś pompki wykonali operatorzy z Zespołu Wsparcia.

SPECIAL OPS

DOWÓDCY JW AGAT

**Płk. Sławomir Berdychowski**

Płk Sławomir Berdychowski (ur. 7 sierpnia 1968 w Iwaniskach). Służbę wojskową rozpoczął w 1987 roku jako podchorąży Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu.

We wrześniu 1991 roku Sławomir Berdychowski był jednym z pierwszych żołnierzy, którzy przeszli selekcję do JW GROM. Zaraz potem pojechał na Taktyczny Kurs Jednostek Przeciwterrorystycznych do USA. Płk Sławomir Berdychowski w GROM służył do czerwca 2010 roku, biorąc udział m.in. w misjach w Iraku i Afganistanie. 16 maja 2011 roku został wyznaczony na stanowisko dowódcy Jednostki Wojskowej AGAT, którą dowodził przez okres ponad 3 lat.

8 września 2014 roku rozpoczął podyplomowe Studia Polityki Obronnej na Akademii Obrony Narodowej, które ukończył z wyróżnieniem. 1 lipca 2015 roku objął stanowisko Szefa Oddziału w Inspektoracie Wojsk Specjalnych (DGRSZ). Zmarł nagle 9 lutego 2016 roku.

Płk Sławomir Berdychowski za liczne dokonania i osiągnięcia w służbie był wielokrotnie wyróżniany, a w tym: Brązowym Krzyżem Zasługi (1995), Krzyżem Zasługi Za Dzielność (1998), Złotym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju (2008), Kordzikiem Honorowym Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (2012), Odznaką Honorową Wojsk Specjalnych (2013).

**Gen. dyw.dr inż. Sławomir Drumowicz**

Gen. dyw.dr inż. Sławomir Drumowicz (ur. 23 listopada 1968 roku) od początku swojej służby związany jest z wojskami specjalnymi. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu w 1992 roku, objął stanowisko w 62. Kompanii Specjalnej w Bolesławcu.

W 1995 roku trafił do 1. Pułku Specjalnego Komandosów w Lublińcu, gdzie pełnił funkcję dowódcy plutonu, dowódcy kompanii specjalnej, a także zastępcy komendanta Szkoły Podoficerskiej i Młodszych Specjalistów Działów Specjalnych. W 2001 roku został zastępcą dowódcy batalionu specjalnego 1. Pułku Specjalnego Komandosów. Po przeformowaniu 1.

PSK w Jednostkę Wojskową Komandosów w 2011 roku, objął stanowisko zastępcy dowódcy jednostki. Oficer od września do listopada 2012 roku pełnił obowiązki dowódcy JWK, aby w grudniu objąć stanowisko szefa oddziału rozpoznania w Dowództwie Wojsk Specjalnych w Krakowie. W styczniu 2014 roku został szefem pionu wsparcia bojowego i zastępcą szefa sztabu ds. wsparcia bojowego w Dowództwie Sił Specjalnych, a następnie w Centrum Operacji Specjalnych. W październiku 2014 roku objął stanowisko dowódcy Jednostki AGAT. Funkcję tę pełnił do września 2018 roku. Od października 2018 roku pełni stanowisko Dowódcy Komponentu Wojsk Specjalnych.

**Płk Artur Kozłowski**

Płk Artur Kozłowski (ur. 30 września 1971 w Częstochowie) studia wojskowe rozpoczął we wrześniu 1991 roku jako podchorąży Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. W 1995 roku po ukończeniu Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Tadeusza Kościuszki został promowany na pierwszy stopień oficerski – podporucznika. Służbę zawodową rozpoczął w październiku 1995 roku, obejmując stanowisko dowódcy grupy specjalnej w 1. Pułku Specjalnym Komandosów w Lublińcu. Następnie w tej jednostce pełnił służbę na różnych stanowiskach w pododdziałach bojowych i w sztabie jednostki. W 2005 roku był

dowódcą kompanii specjalnej w PKW Irak, w 2008 roku również w Iraku służył jako starszy oficer operacyjny Zgrupowania Sił Specjalnych. W 2011 roku był zastępcą dowódcy Zespołu Bojowego TF50 w PKW Afganistan.

W 2015 roku został wyznaczony na stanowisko szefa wydziału operacyjnego w Jednostce Wojskowej Komandosów. W 2016 roku służbowo został skierowany z Lublińca do Gliwic, gdzie objął funkcję szefa pionu operacyjnego, a następnie szefa sztabu Jednostki Wojskowej Agat. Na przełomie lat 2017 i 2018 jako podpułkownik dowodził Polskim Kontyngentem Wojskowym OIR w Iraku. W dniu 28 września 2018 roku minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak wręczył mu nominację na dowódcę Jednostki Wojskowej Agat. Za dotychczasową służbę został odznaczony m.in. Krzyżem Zasługi za Dzielność, Wojskowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Srebrnym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju oraz Srebrnym Medalem Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny.



ARCTIC GTX

HEROES WEAR HAI X



haix.com

ZDJĘCIA: ARCH. JW AGAT
ROZMAWIAŁ: KRZYSZTOF MATECKI

Atutem AGATU jest duże zaangażowanie żołnierzy

Rozmowa z płk. Arturem Kozłowskim, dowódcą Jednostki Wojskowej AGAT.

JW AGAT powstała z rozformowanego Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej w Gliwicach. Czy dziś w jednostce dalej dominują operatorzy pochodzący z Oddziałów Żandarmerii Wojskowej? Z jakich jednostek pochodzą operatorzy służący w JW AGAT?

Nadal duży odsetek żołnierzy pamięta Oddział Specjalny ŻW. Jednak obecnie najwięcej jest żołnierzy z jednostek aeromobilnych. Jest to dla nas „cenny nabytek”, ponieważ oni z reguły mają za sobą przeszkolenie spadochronowe i czują tego rodzaju służbę. Obecnie powstała nowa możliwość rozpoczęcia służby w JWA dla osób ze środowiska cywilnego. Wystarczy tylko złożyć ankietę do służby w jednostce. Po pozytywnym zaliczeniu kwalifikacji (dla wszystkich

osób) i zaliczeniu selekcji (tylko dla kandydatów do służby w Zespołach Szturmowych lub w Zespole Wsparcia).

Czy może nam Pan powiedzieć, jakie dziś zadania wykonują żołnierze JW AGAT i jak te zadania zmieniały się na przestrzeni lat?

Żołnierze są szkoleni do wykonywania pełnego spektrum działań specjalnych. W założeniu Jednostka Wojskowa Agat jest jednostką wsparcia bojowego. Innymi słowy, możemy zasilać w razie potrzeb pozostałe jednostki Wojsk Specjalnych odpowiednio wyszkolonymi żołnierzami ze specyficznym sprzętem, który dysponuje deficytowymi zdolnościami. Przykładem tego jest chociażby sekcja MERT (Multirole Exploitation Reconnaissance Team) czy sekcje wozów bojowych M-ATV. Oprócz tego jednostka jest w stanie wydzielać samodzielne Zadaniowe Zespoły Szturmowe. Wraz z upływem czasu wymagania w stosunku do

jednostki rosną, czego dowodem jest powierzenie jej zadania przygotowania Lądowego Zadaniowego Zespołu Bojowego do Sił Odpowiedzi NATO w roku 2021 i 2022.

JW AGAT powstała z rozformowanego Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej w Gliwicach. Czy dziś w jednostce dalej dominują operatorzy pochodzący z Oddziałów Żandarmerii Wojskowej? Z jakich jednostek pochodzą operatorzy służący w JW AGAT?

Nadal duży odsetek żołnierzy pamięta Oddział Specjalny ŻW. Jednak obecnie najwięcej jest żołnierzy z jednostek aeromobilnych. Jest to dla nas „cenny nabytek”, ponieważ oni z reguły mają za sobą przeszkolenie spadochronowe i czują tego rodzaju służbę.

Obecnie powstała nowa możliwość rozpoczęcia służby w JWA dla osób ze środowiska cywilnego. Wystarczy tylko złożyć ankietę do służby w jednostce. Po pozytyw-

nym zaliczeniu kwalifikacji (dla wszystkich osób) i zaliczeniu selekcji (tylko dla kandydatów do służby w Zespołach Szturmowych lub w Zespole Wsparcia).

Czy może nam Pan powiedzieć, jakie dziś zadania wykonują żołnierze JW AGAT i jak te zadania zmieniały się na przestrzeni lat?

Żołnierze są szkoleni do wykonywania pełnego spektrum działań specjalnych. W założeniu Jednostka Wojskowa Agat jest jednostką wsparcia bojowego. Innymi słowy, możemy zasilać w razie potrzeb pozostałe jednostki Wojsk Specjalnych odpowiednio wyszkolonymi żołnierzami ze specyficznym sprzętem, który dysponuje deficytowymi zdolnościami. Przykładem tego jest chociażby sekcja MERT (Multirole Exploitation Reconnaissance Team) czy sekcje wozów bojowych M-ATV. Oprócz tego jednostka jest w stanie wydzielać samodzielne Zadaniowe Zespoły Szturmowe.

Wraz z upływem czasu wymagania w stosunku do jednostki rosną, czego dowodem jest powierzenie jej zadania przygotowania Lądowego Zadaniowego Zespołu Bojowego do Sił Odpowiedzi NATO w roku 2021 i 2022.

Jak na przestrzeni lat zmieniała się Selekcja do Jednostki?

Pierwsza Selekcja miała na celu sprawdzenie, którzy żołnierze z rozformowanego Oddziału Specjalnego ŻW będą mogli służyć w JWA. Przeprowadził ją osobiście pierwszy dowódca – śp. płk Sławomir Berdychowski. Kandydaci wykonywali szereg zadań zespołowych, marszy kondycyjnych, zadań z topografii. W czasie tej selekcji zadaniem kandydatów było nie tylko wytrzymać trudy fizyczne i psychiczne testów,

ale także zrozumieć istotę Selekcji.

Kolejne selekcje na pewno nie były łatwiejsze. Ich struktura się jednak nie zmieniała: im lepsza pogoda, tym dłuższa trasa lub tym bardziej wymyślne zadanie. Z czasem doszły kolejne elementy. Wzrosło znaczenie zadań związanych z wiedzą na temat Jednostki. Wzrosła również rola obserwacji psychologa.

W tej chwili kontynuujemy te zmiany. Staramy się zaskakiwać uczestników nowymi elementami. Zwiększyliśmy także nacisk na sprawdzenie umiejętności planowania, koordynowania i dowodzenia kandydatów przewidzianych na stanowiska dowódcze. Pomimo że coraz większe znaczenie ma dla nas profil psychologiczny i wiedza ogólna kandydatów, nie zapominamy, że musi iść z tym w parze przygotowanie fizyczne i wytrzymałość.

Pierwsze Selekcje były przeprowadzane na wzór selekcji do innych jednostek specjalnych. W tej chwili możemy powiedzieć, że od kilku lat w pewnych jej elementach podążamy własną drogą. Zasadniczo jednak nie odbiega ona od drogi wytyczonej w 2011 roku.



Jakie cechy charakteru powinien mieć idealny kandydat do służby w JW AGAT?

Najważniejsze są odpowiednie cechy charakterologiczno-osobowościowe. Kandydaci muszą mieć odpowiedni poziom inteligencji, umieć działać w grupie, a przede wszystkim mieć motywację i determinację oraz poczucie misji.

Oczywiście cechy fizyczne też są ważne, ale to zawsze można wytrenować do zadowalającego poziomu.





Służba w jednostce jest urozmaicona i interesująca, ale zarazem ciężka. Jest wiele możliwości odbycia bardzo ciekawych, unikatowych kursów na najwyższym poziomie. Jednak oprócz tego wszystkiego istnieje też zwykłe życie garnizonowe ze służbami, „białą taktyką” i obsługą sprzętu. W związku z tym nasi żołnierze muszą też być cierpliwi, bo nie od razu jest tak jak w filmach, chociaż na pewno pojawiają się takie momenty.

Nie jest tajemnicą, że operatorzy JW AGAT biorą udział w misjach zagranicznych w Afganistanie i Iraku. Jakie zadania tam wykonują? Co operatorom daje udział w misjach zagranicznych?

Obecnie obydwie te misje mają charakter szkoleniowy. Dzięki nim żołnierze mają okazję realizacji jednego z głównych zadań sił specjalnych, czyli wsparcia militarnego. Przez barierę językową i kulturową stanowi to duże wyzwanie. Dodatkowo żołnierze mają okazję do doskonałego wyczerpania własnych

umiejętności, chociażby strzelania. W realiach misji jest do tego znakomita okoliczność, ponieważ obwarowania formalne związane z obiektami szkoleniowymi są inne i można korzystać z nich w większym zakresie. Można również wykorzystywać takie obiekty, których jest mało w naszym kraju lub ich w ogóle nie ma.

Ma Pan za sobą misje w Iraku i Afganistanie. Czy doświadczenia z misji przydają się na stanowisku dowódcy jednostki?

Bezwzględnie. Jakoś tak się złożyło, że jestem jednym z niewielu, o ile nie jedynym żołnierzem WS, który miał okazję do bezpośredniego dowodzenia podczas misji żołnierzami ze wszystkich jednostek polskich Wojsk Specjalnych. Dzięki temu miałem okazję poznać ich zarówno dobre, jak i złe strony. Tych dobrych było oczywiście więcej. Mogłem porozmawiać z nimi o przyjętych w ich macierzystych jednostkach rozwiązaniach i wyciągnąć własne wnioski. Poza tym sam fakt realizacji realnych zadań podczas misji daje potężny bagaż doświadczeń.

Powszechnie wiadomo, że JWA blisko współpracuje z gruzińskimi i węgierskimi jednostkami specjalnymi. Może nam Pan zdradzić, jak wygląda ta współpraca i jakie płyną z niej korzyści dla JW AGAT?

Najbardziej intensywna jest współpraca z Gruzinami. Polega ona na naszej pomocy w rozwoju gruzińskich sił specjalnych, co jest ważnym wkładem w projekt NATO dotyczący Gruzji. Dodatkowo bardzo cenię sobie współpracę z brytyjskim SFG. Niestety została ona „przyhamowana” przez sytuację epidemiczną, ale mam nadzieję, że wróci niebawem do poziomu sprzed pandemii.

Jakie ma Pan plany dotyczące dalszego rozwoju JW AGAT?

Niezmienną troską jest osiągnięcie i utrzymanie najwyższego poziomu wyszkolenia oraz przejęcie odpowiedzialności za jedną z misji poza granicami kraju. Ponadto uzyskanie zdolności SZOS (Siły Zadaniowe Operacji Specjalnych) i samodzielność gospodarcza.



37,00 zł *

* dla prenumeratorów 31 zł

SPECIAL OPS RATOWNICTWO TAKTYCZNE

W numerze znajdziecie artykuły m.in. o:

- » **praktyczne aspekty medycyny pola walki**
- » **wywiad z medykiem KT Policji**
- » **K9 PTSD**
- » **urazy i pielęgnacja stóp w marszach na długich dystansach**
- » **transport medyczny**

NIE CZEKAJ! ZAMÓW JUŻ TERAZ NA WYDAWNICZY.PL

lub pisząc na adres mailowy: asergel@medium.media.pl

ROZMAWIAŁ: KRZYSZTOF MATECKI

ZDJĘCIA: ARCHIWUM PRYWATNE GRZEGORZA PASUTO

W GÓRACH JESTEM PROFESJONALISTĄ

Wywiad z Grzegorzem Pasuto, instruktorem wspinaczki w grupie szkolenia bazowego Jednostki Wojskowej AGAT, pasjonatem gór, jedynym polskim zdobywcą położonego w Himalajach Zachodnich szczytu Nun (7135 m.n.p.m.) oraz twórcą podcastów dotyczących JW AGAT.

W JW AGAT służysz od początku istnienia tej jednostki. Wcześniej służyłeś w SPAP Katowice. Co skłoniło Cię do wzięcia udziału w selekcji? Dlaczego właśnie do JW AGAT?

W trakcie gdy służyłem w SPAP Katowice, mieliśmy podpisaną współpracę z JWK. W tamtych czasach razem trenowaliśmy w Wędrzynie. My jako SPAP zajmowaliśmy się głównie czarną taktyką i strzelaniem. Wiedziałem, że wojska specjalne ogarniają tematykę szerzej, chociażby poprzez zieloną taktykę i kursy przetrwania. W mojej ocenie daje to większe

możliwości sprawdzenia się jako mężczyzna. A w tamtym czasie byłem w mocnej fazie adrenaliny i ciągu zdobywania nowych umiejętności.

Wiedziałem, że JWA przeobraża się w Jednostkę Specjalną, a to najlepszy czas, by kreować nowe możliwości, dlatego skorzystałem z szansy. Moje pierwsze podejście do selekcji było nieudane. W drugim dniu grupa nie zdążyła na czas wykonać zaplanowanego marszu i z kwitkiem wróciła pociągami do domu. To dało mi dużą nauczkę. Następną selekcję ukończyłem jako jeden z najlepszych.

Możesz nam zdradzić, kto najczęściej trafia do jednostki ze służby mundurowej (wojsko, policja)?

Parę lat temu znaczna część mundurowych z Policji próbowała swoich sił w selekcji – z różnym skutkiem. Jednakże największą część stanowią żołnierze z innych JW, u których poprzeczka adrena-

liny i sprawności fizycznej jest na większym poziomie. Wojska Specjalne posiadają swoje niepisane symbole, bo jednak wyróżniamy się z tłumu nie tylko umundurowaniem i wyposażeniem, jednak przede wszystkim umiejętnościami – często widać to na twarzach operatorów.

Proszę zwrócić uwagę na pewnego rodzaju proces, który przechodzą jej uczestnicy: na początku pragnąc przyjść do WS, muszą się w jakiś sposób wyróżniać spośród swoich rówieśników, z reguły są liderami. Przystępują do selekcji. Załóżmy, że ją przechodzą, a jest to około 30-40%, czyli spośród tej nielicznej grupy osób po raz kolejny stają się liderami. Następnie przychodzą do JWA, czekając na szkolenie bazowe, i orientują się, że jeszcze daleka droga do tego, by być liderem.

Przystępują do szkolenia bazowego, gdzie na chwilę obecną kończy je około 50%, znów po zakończeniu lub w trakcie, działając

w dużej presji, starają się być liderami. Po zakończeniu szkolenia są w zespole. I tutaj jest najtrudniejsze zadanie – bo jak stać się liderem wśród „starych wyjadaczy”? Dlatego patrząc na to od początku, tych żołnierzy musi charakteryzować „to coś”. Do tej pory nikt nie wie, jak to skutecznie nazwać.

Czy obecna selekcja do JW AGAT różni się od selekcji, w której Ty brałeś udział?

Każda selekcja różni się od poprzedniej. Sami czasem jako instruktorzy nie wiemy, jak będzie wyglądała następna edycja. Jednakże cel zawsze jest ten sam, sprawdzić osobę pod kątem odporności na stres psychiczny i działanie pod dużą presją. Zmęczenie, które jest wywołane fizyką, to tylko narzędzie do sprawdzenia tego, co najważniejsze. Podam teraz jako przykład aspekt, który bardzo mocno wpływa na ostateczny wynik selekcji. Wielokrotnie byłem świadkiem, jak osoby świetnie przygotowane kondycyjnie gasły z każdym kolejnym dniem. W pewnym momencie po prostu dobrowolnie oddają numerek i są jak zdmuchnięta świeczka.

Jaka jest różnica między takim kandydatem z pierwszego dnia, gdzie jego żar ognia może wręcz

poparzyć instruktora? Jak to jest możliwe, że takie osoby rezygnują? Idąc na łatwiznę powiemy, że to psychika. Jednakże tutaj jest haczyk, bo nie jest to do końca prawdą. Poza ogromną liczbą kilometrów, które przechodzą kandydaci, jest jeszcze otoczek, o którym się nie mówi, a która skutecznie podwyższa hormony stresu, co w efekcie wielokrotnie odczucie zmęczenia. Kandydaci nieustannie coś robią, pompki na granicy wytrzymałości, przysiady, sprinty, towarzyszy temu krzyk, podpuszczanie, czują ciągłą obserwację, mają zadania zespołowe i indywidualne, rywalizują z innymi, ale przede wszystkim walczą ze sobą.

I to są rzeczy, których kandydaci nie biorą pod uwagę przy przygotowaniach. Robienie kilometrażu i pompek to nie to samo co presja na selekcji. Współczesna nauka zna już schematy, które odpowiadają za wydzielanie konkretnych hormonów. Można tę wiedzę wykorzystać i nauczyć się kontrolować swoje ciało i sposób myślenia. Nasz dialog wewnętrzny i zewnętrzny, jak również zachowanie

naszego ciała. To „kiwki”, które znają nieliczni.

Po dostaniu się w szeregi jednostki z Gliwic, przystąpiłeś do szkolenia dla Instruktorów Górskich Wojsk Specjalnych. Skąd wybór właśnie takiego szkolenia? Jak wyglądało to szkolenie?

Tak, Wojska Specjalne były wtedy na etapie tworzenia grupy instruktorów górskich Wojsk Specjalnych. Był to w pełni profesjonalny kurs organizowany przy współpracy z Polskim Związkiem Alpinizmu, TOPR i GOPR. Szkoleń było sporo, począwszy od szkoleń lawinowych, kursów taternickich zimowych i letnich, był czas na robienie wykazu dróg wspinaczkowych i przejść skiturowych, były szkolenia w Alpach z przewodnikami IVBV. Finalnie był wyjazd w Hima-





laję Zachodnie do Indii i wyprawa na szczyt Nun, a następnie szkolenie bojowe w Kaszmirze na wysokościach 2000-3500 m n.p.m. To była naprawdę mocna „profeska”.

Brali w niej udział najlepsi z każdej JWS - „pakę” wtedy mieliśmy najlepszą w Polsce. Góry były zawsze obecne w moim życiu. Z moim tatą miałem schodzone całe Beskidy i te wycieczki sprawiały, że to były prawdziwe przygody. Jako dzieciak obserwujesz, jak Twój ojciec radzi sobie w takim środowisku, a Beski-

dy małemu chłopakowi wydają się naprawdę duże. To sprawiało, że czułem się prawdziwym facetem, a mój tata rósł w moich oczach. Odpowiednie wzorce są w życiu bardzo ważne.

Uhonorowaniem Twojego szkolenia była wyprawa w Himalaje Zachodnie, gdzie zdobyłeś szczyt Nun. Opowiedz nam o tej wyprawie.

Tak była to przygoda „pełną gębą”. Z strony indyjskiej były tam

osoby które miały na swoim koncie wejście na Everest więc było się od kogo uczyć. Z racji tego, że była to militarna wyprawa, to wiele rzeczy było bardzo dobrze przygotowanych. Baza była na wysokości 4500 m n.p.m. Obóz pierwszy na wysokości 5100 m n.p.m., obóz drugi na wysokości 6300 m n.p.m. i potem atak na finalną wysokość 7135 m n.p.m. Byliśmy tam pełną ekipą instruktorską, plany były oczywiście, by na szczyt weszło tyle osób, ile tylko będzie możliwe, jednak pogoda pokrzyżowała plany. Okno było krótsze niż się spodziewaliśmy, a poprzedzone było około 10 dniami fatalnej pogody w obozie 2.

Każdego dnia komunikaty pogodowe mówiły że następnego dnia idziemy, a nazajutrz okazywało się jednak, że pogoda nie pozwala. Było kilka ekip cywilnych, sporo się wycofało. Finalnie przeczekaliśmy tę pogodę. Pamiętam, że przez ten okres byliśmy w 3 osoby w małym namiocie. Jedyłą rozrywką w ciągu dnia był mój telefon Samsung solid, który włączałem na 1 h dziennie i słuchaliśmy muzyki. Dodatkowo miałem słownik pol-

sko-angielski więc kuliśmy gramatykę. W takich momentach ważne jest, by zająć czymś głowę. Finalnie atak szczytowy był dość ciekawy. Ruszyliśmy około 1 w nocy. Prowadzili Hindusi. Po 1,5 h w ścianie zrobił się zator. Nasz partner nie czuł nóg, bo staliśmy przy poręczówce już w ścianie. Jakimś cudem zaczęliśmy ogrzewać jego stopy, ściągając mu buty i wsadzając pod nasze pachy.

Finalnie jemu się poprawiło, ale mnie się pogorszyło. Biłem się z myślami, co robić, wracać czy przeczekać. Poradziłem się naszego medyka, który był w naszej atakującej trójce. Poradził, by schodzić. Zszedłem do namiotu. Pamiętam, jak leżałem zrezygnowany i ciągle nie potrafiłem rozgrzać stóp. Finalnie zasnąłem i obudziły mnie pierwsze promyki słońca na namiocie. Zacząłem intensywną „rozkmień”. Stóp dalej nie czułem ale coś mnie pchało do decyzji, by iść. Po mocnych pertraktacjach z Bogiem powiedziałem sobie: „raz kozie śmierć”. Poszedłem i praktycznie całą drogę na szczyt pokonałem sam bez korków. W kopule szczytowej mijałem moich kolegów. Medyk musiał ściągnąć Jędrka - miał obrzęk mózgu, majączył i miał mgłę na oczach.

Wziąłem wtedy polską flagę i poszedłem na szczyt. Finalnie nie było łatwo. Nabawiłem się odmrożeń, ale tragedii nie było. To był 2013 rok. W tym roku byłem na wyprawie na Broad Peak, czyli był to mój pierwszy ośmiotysięcznik. Finalnie dotarłem na wysokość 7700 m n.p.m., partner mi się „wysypał”, a w trakcie powrotu brałem udział w akcji ratunkowej wspinaczka z Rumunii którego zostawił partner. Ująłem to wszystko w swoim autorskim materiale „Broad Peak Kalka Papieru” na swoim kanale YT. Gdy porównam moją świadomość w 2013 r., a teraz to są to całkowicie dwa inne poziomy. Doświadczenie robi swoje.

Jak wyglądają szkolenia górskie w JWA w czasie kursu bazowego? Gdzie się odbywają?

W ramach szkolenia bazowego odbywają się dwa moduły szkoleniowe, po zakończeniu których operatorzy mogą swobodnie działać na pokładzie śmigłowca i w górach typu skalnego. Nasza JW realizuje poziom górski na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej i w Tatrach. Szkolenie ukierunkowane jest na zdobycie podstawowych umiejętności wspinaczki i operacji linowych. Jednak jeśli ktoś zdradza umiejętności i predyspozycje do ambitniejszych celów, wtedy wspinaczka wielowyciągowa w Tatrach nie jest mu obca po zakończeniu szkolenia.

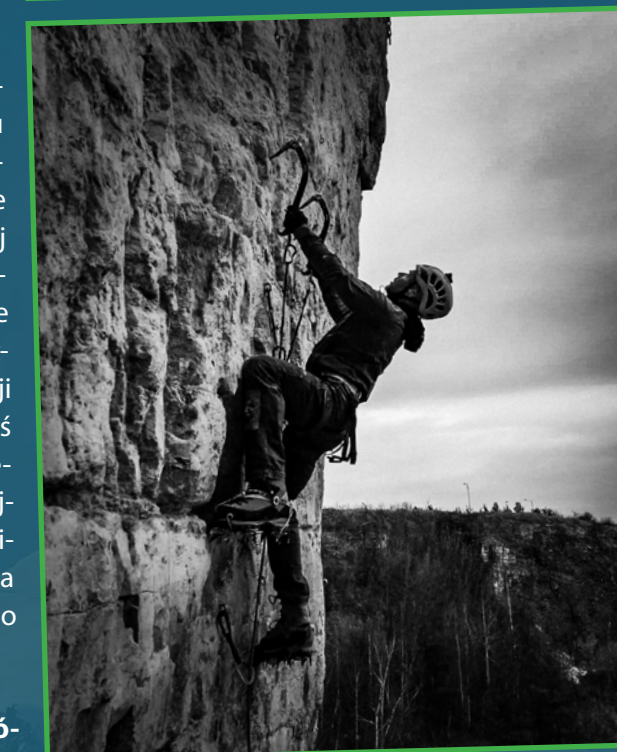
Czy szkolenia w górach odgrywają dużą rolę w szkoleniu operatorów WS?

Dla normalnego operatora jest to kolejny etap szkoleniowy. Jednakże są również operatorzy którzy są szkoleni do działania w górach. Tatrzańskie jaskinie, jazda pozatrasowa, przemieszczanie się za pojazdami mechanicznymi, jak i szczyty 4000 m n.p.m. nie są im obce. Mają być gotowi w bojowym sprzęcie i zrobić, co do nich należy.

Jesteś również instruktorem podczas selekcji. Jak kandydaci do selekcji powinni się do niej przygotować, aby ją ukończyć?

Co według Ciebie jest najważniejsze, aby ukończyć zarówno preselekcję, jak i selekcję?

No właśnie, ciekawe pytanie. Jak się przygotować by ukończyć selekcję? Mimo że informacji o selekcjach i przygotowaniach do takich jednostek jak Delta, Sas lub Seals jest wiele, mimo że Wojska Specjalne w Polsce działają już od tak wielu lat, ciągle pozostaje odwieczne pytanie – jak się przygotować? I tutaj przychodzi nam z pomocą psychologia, ponieważ dobry instruktor to po części psycholog w swojej dziedzinie. Należy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy osoba przystępują-





ca do selekcji naprawdę chce ją ukończyć?

Wszyscy twierdzą, że tak - jednak nie jest tak do końca. Podam przykład: z racji swojego przygotowania do działania w górach wysokich zdaję sobie sprawę, że rezultat jest wynikiem naszego zaangażowania, motywacji wewnętrznej (nie mylić z zewnętrznym przymusem) oraz determinacji, która zaczyna się w momencie, gdy kończy się motywacja. Mam w zwyczaju w pierwszy dzień selekcji pytać się kandydatów, jak się przygotowywali. I tutaj zaczynają się prawdziwe opowieści z Narni, jak ja to nazywam.

Kandydaci nie potrafią określić, jak trenują, ile trenują, jakie jednostki wykonywali, co było ich słabą stroną, a co jest mocną, na koń-

cu prawie zawsze dodają, że byli po kontuzji albo ciężki okres mieli w domu. Te sformułowania padają tylko od osób, które nie przechodzą selekcji. Jeśli nie trenujesz według planu, jeśli nie wiesz, co masz robić, oznacza to, że pozostawiasz wiele przestrzeni przypadkowi i szczęściu. A jak wszyscy wiemy, szczęście sprzyja lepszym. W trakcie przygotowań nie ma miejsca na improwizację, tylko na konkretne i speriodyzowane działanie.

Moje rady:

1. Jeśli jesteś w dobrej formie, nie masz kontuzji, nie masz nadwagi i jesteś często w górach, biegasz 10 km poniżej 44 min, potrzebujesz tylko 6 miesięcy na przygotowanie.

2. Jeśli masz kontuzję, to najpierw ją wylecz z pomocą rehabilitacji i dopiero zacznij myśleć o selekcji.

3. Jeśli masz nadwagę, rzadko bywasz w górach i biegasz 10 km powyżej 44 min, potrzebujesz minimum jeden rok na przygotowanie.

4. Jeśli masz w domu ciężki okres (np. żona zmienia pracę, masz małe dzieci i będziesz bardziej obciążony niż zwykle) – nie myśl o selekcji. W trakcie przygotowań Twoja druga połówka będzie musiała patrzeć, jak Ty jeździsz co trzy tygodnie w góry i trenujesz. Będzie musiała patrzeć, jak wy-

chodzisz na siłownię, a ona będzie sama w domu. Jeśli z tego powodu będziesz miał wyrzuty sumienia, w efekcie zaczniesz się obwiniać. Będziesz miał tendencję do skracania treningów i rezygnowania z gór. W efekcie zrealizujesz ok. 60-70% założonych treningów. I znów będziesz liczył na fart, a to jest niedopuszczalne. Przysłowie „wilk syty i owca cała” nie ma tutaj zastosowania.

5. Trenuj według planu. Nie improwizuj. Poproś kogoś, kto jest w temacie, aby pomógł Ci to rozsądnie rozpisać. Jednak zgodnie z hasłem „Jeśli chcesz wejść na górę, idź tam z kimś, kto już tam był”, szukaj fachowców. Tutaj zwykli trenerzy z siłowni nie będą specjalnie przydatni. Określ swoje mocne i słabe strony i w oparciu o to trenuj. Mamy tendencje do trenowania rzeczy w których jesteśmy dobrzy, a nie do końca chcemy trenować słabe aspekty – przekonfiguruj myślenie. Gdy Twoje słabe aspekty zaczną być na mocnym poziomie, Twoja pewność siebie wzrośnie.

6. Zbadaj siebie. Rozmawiaj z sobą. Wiele rzeczy wydaje się nam pewnych z góry, jednak w efekcie często nie wiemy, skąd jest w Nas motywacja, a to bardzo ważne. Często nakładamy na siebie pewne „obowiązki”, bo „tak wypada”, „środowisko mnie



ciśnie”, „wszyscy się po mnie tego spodziewają” itp. Sprawia to, że nasza motywacja pochodzi z zewnątrz, a to bardzo niestabilne zachowanie. Tak więc rozmawiaj z sobą i poddawaj siebie niekomfortowym sytuacjom. Nikt nie zna Ciebie lepiej niż Ty sam, lecz jednocześnie nikt nie potrafi skuteczniej unikać ciężkich pytań jak Ty sam.

7. Miej poczucie wartości, sensu i celu tego, co robisz. Jeśli będziesz miał poczucie, że to co robisz ma sens, ma znaczenie dla Ciebie – będzie Ci dużo łatwiej znieść ból i niedostatek. W sytuacji gdy będziesz na skraju wytrzymałości, bez sił, gdy inni będą rezygnować i niewiele będzie dzielić Cię od tego, by również się podać, bo przecież inni też nie dają rady - wtedy poczucie wartości i sensu jest kluczowe. Wtedy dopiero odpalasz pokłady determinacji – czyli Twoich zwierzęcych instynktów przetrwania które każą Ci pozostać jedynym na placu boju.

8. Nie oszukuj się, nie zmiękczej swojej woli. Jeśli ogarnia Cię zniechęcenie do treningów, czujesz się nie zmotywowany, coś podpowiada Ci do ucha, byś odpuścił – wstań, idź przed lustro i powiedz sam do siebie – „nie pierdol”. Potem ubierz dres i idź na trening. Między Tobą a Tobą zawsze będzie wojna. Musisz się nauczyć kontrolować siebie bo Ty to nie zawsze

Ty. Jesteśmy zbiorem informacji utworzonych przez wychowanie, rodziców, szkołę, kolegów, środowisko. Więc tę „linę” wyuczonych zachowań będziesz zawsze przeciągał – chodzi o to, by przeciągać ją na stronę, gdzie są Twoje marzenia a nie strefa komfortu.

9. Trenuj głowę. Słuchaj podcastów. Czytaj inspirujące książki. Szukaj inspirujących ludzi. Medytuj. Dbaj o czystość swoich intencji.

10. I tutaj pewnie wszystkich zaskoczę, bo jest to coś niezwiązane z wysiłkiem ani selekcją, jednak obecne w każdym z tych punktów – MÓW PRAWDĘ. Mów prawdę innym, mów prawdę sobie. Oszczędzisz sobie wiele rozczarowań, gdy zaczniesz mówić prawdę nie tylko sobie, ale i innym. Bo mówienie prawdy oznacza szczerłość wobec siebie i innych, a to jest prawdziwą kuźnię charakteru. Bądź światłem i wyznaczaj nowe standardy, bo jeśli czegoś oczekujesz od innych, to bądź dla nich przykładem.

Dlaczego 44 min na 10 km? Często w rozmowach z ekspertami słyszymy w odpowiedzi nieustannie: „to zależy”. Oczywiście, wszystko od czegoś zależy, jednak jakiś szkielet należy przyjąć. Unikam takich określeń, dlatego moim miernikiem, gdy przygotowuję ludzi do selekcji, jest bariera 44 min.

Pamiętajmy, że nie chodzi o to, by kandydat przeszedł selekcję.

Chodzi Nam o to, by ją ukończył, a na drugi dzień poszedł na wybieżkę w góry – to jest naszym celem. Żaden poszczególny punkt wyjęty z całości nie gwarantuje sukcesu. Mało tego, nawet przestrzeganie wszystkich punktów nie zagwarantuje sukcesu – bo jest jeszcze czynnik nieprzewidywalny. A tym czynnikiem jest Twoja głowa, do której nikt nie wejdzie. Więc ufaj, że pewne rzeczy staną się nawet wtedy, gdy bardzo tego nie chcemy. Jednak należy pamiętać, że człowieka definiuje to, jaką przybierze postawę wobec niepowodzenia. Co z tym robi. Edison zanim wynalazł żarówkę, był świadkiem tysięcy porażek. Dlatego człowieka definiuje porażka – nie sukces.

Z Twojej inicjatywy zaczęto organizować preselekcję w JW AGAT. Czym jest preselekcja i jaki ma ona cel?

Tak, byłem pomysłodawcą preselekcji. Na początku nie spotkało się to z akceptacją, jednak po jakimś czasie lody zostały przełamane. Zauważyłem, że spora część osób odpada w pierwszych 48 h z powodów, które nie do końca były wyznacznikiem ich prawdziwej dyspozycji. Zdawałem sobie sprawę, że na rynku są firmy, które



zajmują się tego typu zagadnieniami, jednak wiedziałem również, że nie każdego na to stać. Jeśli ktoś ma do wyboru kupno dobrych butów i plecaka lub iść na płatną preselekcję, to jego decyzja bardziej pójdzie w stronę sprzętu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że przygotowania do selekcji mogą pochłonąć znaczną sumę pieniędzy, dlatego też JWA robi ukłon w stronę kandydatów, organizując preselekcję. Finalnie efekty przekroczyły trochę nawet nasze oczekiwania.

Okazuje się, że był to przysłowiowy strzał w dziesiątkę z kilku powodów:

1. Wykonujemy to w ramach obowiązków służbowych, choć raczej bardziej z pasji, dlatego nie

ma pokus „lukrowania”. Mówimy, jak jest.

2. To troszkę tak, ja oglądasz zwiastun filmu i decydujesz się, czy oglądasz dalej, czy nie. Dajemy właśnie taki zwiastun – jednak za zwyczaj on wystarcza, by dokonać wstępnej weryfikacji kandydatów. Sami nie chcemy tracić czasu na osoby, których wyobrażenie o selekcji nie było poparte odpowiednim przygotowaniem, bo będzie to także strata czasu dla nich. Doradzamy, jak poprowadzić dalsze przygotowania lub zalecamy, by wtedy skorzystały z byłych operatorów, którzy prowadzą w sposób profesjonalny tego typu przygotowania.

Teraz przeanalizujemy statystyki selekcji. Jeśli przychodzi na selekcję 30 osób, a odpada 20, to można mieć wrażenie, że to była bardzo ciężka selekcja, ale tak właśnie tworzą się legendy w wojsku. Są oczywiście tacy, którym zależy na podtrzymywaniu takich legend, jak np. „moja selekcja to była dwa razy cięższa niż teraz”. Jednak odbiega to znacznie od rzeczywistości.

Należy wziąć pod uwagę jakość ludzi, którzy odpadli i powody. Czyli musimy posiadać tzw. mierniki. Okazuje się, że znaczna część osób która przystępuje do selekcji wcale nie powinna się tam znajdować ze względu na słabe przygotowanie fizyczne, mentalne bądź sprzętowe. Czasy się zmieniają, a to oznacza że WS zależy na jakości, a nie ilości. Jeśli przyjdzie na selekcję 20 osób dobrze przygotowanych i przejdzie 15, to czy mit selekcji upadnie – oczywiście że nie. Dążmy do jak najlepszego przygotowania kandydatów w każdym procesie rekrutacji.

W czasie wolnym od służby na swoim prywatnym sprzęcie

tworzysz podcasty dotyczące Jednostki Wojskowej AGAT. Jesteście pierwszą i jedyną jednostką WS, która, powiedzmy sobie wprost, tak bardzo otworzyła się na ludzi. Skąd pomysł na te podcasty? Jaki jest ich cel?

W górach jestem profesjonalistą. Szukam informacji na temat sprzętu, treningu, osobowości, ludzi którzy są w jakiś sposób wyjątkowi. Jednak zauważyłem, że w świecie gór brakuje podcastu, który odpowiadałby na te pytania. Dlatego założyłem własny podcast, „Mental w górach”, który jest dostępny na platformie YT i Spotify. Po jakimś czasie, gdy złapałem trochę doświadczenia, pomyślałem o tym samym w sferze JWA. Oprócz tego były jeszcze dwa bardzo ważne powody:

Mając z narzeczoną własną firmę pod kątem szkoleń górskich sporo wiedzy i pieniędzy zainwestowaliśmy w wiedzę pod kątem marketingu i social mediów. Ta branża zmienia się bardzo dynamicznie, a podcasty mają nieocenioną moc, jeśli chodzi o kwestię budowania marki. Wyobraźmy sobie WS jako firmę, której zależy na rekrutowaniu możliwie najlepszej i ukierunkowanej grupy osób. Można to robić poprzez standardowe czynności, jednak w chwili obecnej poprzez prawidłowe prowadzenie social mediów i podcasty możemy ukierunkować, zainteresować i przywiązać nasz docelowy target, jakim są młodzi ludzie. Od kilku lat powtarzam jak mantrę stwierdzenie, że jeśli chcemy mieć „profesjonalnych i świadomych żołnierzy” za parę lat, to tę pracę musimy zacząć już dziś.

Obserwując portale, powiedzmy „mundurowe”, wszystkie opierają się na tych samych zasadach. Czyli na zdjęciach operatorów i przykładach motywujących cytatów.

Niestety, to już nie działa. Aura tajemniczości WS po tysiącach pozycji zza wielkiej wody już nie działa na odbiorcę. Co ważniejsze, „ludzie przestali wierzyć w legendy o smokach”, jak ja nazywam ciągle mit o WS typu „nikt nie widział, nikt nie słyszał”. Zbyt wiele dzieje się w eterze, by ta percepcja była atrakcyjna.

Zauważyłem, że tak jak ja w świecie gór, tak i tutaj ludzie wierzą w ludzi i to co za nimi idzie. To czy można to sprawdzić i zweryfikować. Jeśli jesteś autentyczny, to ludzie pójdą za tym. Razem z Przemkiem Golaszem, który również publikuje porady strzeleckie w naszych social mediach i który wprowadzał mnie w świat podcastów za sprawą jego „Ołowianego podcastu”, za co jestem mu bardzo wdzięczny, za zgodą i akceptacją naszych przełożonych realizujemy tę misję. Jednocześnie dziękuję wszystkim tym, którzy słuchają naszych podcastów i jednocześnie sami je tworzą, bo często sami podsyłają tematy i pytania, jakie chcieliby usłyszeć.

Skąd wzięła się Twoja miłość do gór? Jaki charakter i mentalność mają ludzie, którzy tak jak Ty zdobywają górskie szczyty?

Czy te same cechy charakteru przydatne są również w służbie w jednostce specjalnej?

Miłość do gór zaszczepił mi mój ojciec. Jest emerytowanym górnikiem i wczasy bardzo często spędzaliśmy w Szczyrku lub w Wiśle. Całodzienne wycieczki to była duża przygoda, a mój tato zawsze miał przy sobie aparat i specjalnie wystrugany patyk, który służył Nam jako statyw. Na każdym szczycie robiliśmy sobie takie wspólne selfie, tyle że Zenitem (stary aparat). To mój Ojciec jest „autorem” tego, kim jestem i co robię, dlatego właśnie mój ostatni materiał z Broad Peak nazywał się „Kalka papieru”. Dzieci są właśnie taką kalką papieru swoich rodziców.

Co do mentalności... zasady życia są uniwersalne w biznesie, na górskich szczytach, a także przed realizacją bojowego zadania. Mam teraz 43 lata i jakiś czas temu zdałem sobie sprawę, „że nie stać mnie na brak jakości w moim życiu”. Uważam to za najważniejszą życiową zasadę. Jeśli przyjmiesz ją jako swoją prawdę, nie będziesz już robił w życiu rzeczy na tzw. odpiardol. Może to mocne słowo, ale czasem trzeba nazywać je po imieniu. Dodatkowo od 13. roku życia

uprawiałem kulturystkę, potem MMA, biegi górskie, wspinaczkę itp. Sport hartuje i kształtuje. Nie ważne, czy jesteś pierwszy, czy dziesiąty, ale trwaj w ruchu przez całe życie, a wtedy będzie Ci troszkę łatwiej.

Dziękuję za rozmowę! SPECIAL OPS



TEKST: RADOSŁAW TYŚLEWICZ
ZDJĘCIA: ARCH. WOJCIECHA „ZACHARA” ZACHARKÓW

SELEKCJA DO JW AGAT

Jednostka Wojskowa Agat, podobnie jak pozostałe jednostki Wojsk Specjalnych, realizuje własną rekrutację kandydatów. O przyjęcie do służby mogą się ubiegać wszyscy kandydaci, zarówno posiadający uregulowany stosunek do służby wojskowej, jak również osoby niezwiązane dotąd z mundurem.

Kandydat do służby w JW Agat oprócz spełnienia minimalnych wymagań dla żołnierzy lub kandydatów do zawodowej służby wojskowej, określonych ustawą o służbie zawodowej żołnierzy zawodowych, musi spełnić dodatkowe kryteria, jak np. wieku. Kandydat powinien posiadać wiek nie wyższy niż 33 lata w przypadku ubiegania się o stanowisko w zespołach bojowych (zapis nie dotyczy żołnierzy z innych JWS zajmujących takie stanowiska) przeznaczonych dla szeregowych oraz 35 lat dla stanowisk w zespołach bojowych przeznaczonych dla podoficerów i oficerów. Szczególnie preferowani są kandydaci posiadający prawo jazdy kategorii „C” oraz „C+E”. Kolejnym krokiem jest wypełnienie stosow-

nej ankiety i przesłanie jej do jednostki. Nabór żołnierzy do JW AGAT odbywa się w postępowaniu kwalifikacyjnym i składa z trzech etapów. Pierwszy to postępowanie wstępne polegające na weryfikacji złożonej ankiety oraz przeprowadzenie telefonicznej rozmowy kwalifikacyjnej z kandydatem spełniającym kryteria do służby w jednostce. Etap 2, któremu podlegają zarówno kandydaci na stanowiska w zespołach szturmowych, jak i zespołu wsparcia oraz stanowiska zabezpieczające, składa się z testów z języka angielskiego



oraz testów sprawnościowych, psychologicznych i rozmowy kwalifikacyjnej. Wszyscy kandydaci do służby w JW Agat muszą posiadać wysoką sprawność fizyczną, potwierdzoną zdaniem weryfikacji sprawności fizycznej. Weryfikacja sprawności fizycznej dla mężczyzn składa się z następujących dyscyplin: marszobieg 3000 m, skłony w przód w ciągu 2 min, podciąganie na drążku, bieg wa-



hadłowy 10x10 m, wejście na linę 5 m, przepłynięcie dystansu 200 m (stylem dowolnym lub klasycznym). Weryfikacja sprawności fizycznej dla kobiet składa się z następujących dyscyplin: marszobieg 3000 m, skłony w przód w ciągu 2 min, uginanie ramion na ławeczce/podciąganie na drążku, bieg wahadłowy 10x10 m/bieg zygzakiem (koperta), przepłynięcie dystansu 200 m (stylem dowolnym lub klasycznym). Poniżej i na kolejnych stronach prezentujemy tabele norm zaliczeń dla poszczególnych dyscyplin wraz z podziałem na grupy wiekowe oraz płeć. Do egzaminu z wychowania fizycznego kandydat może przystąpić trzykrotnie. Kandydaci na stanowiska w zespołach szturmowych dodatkowo podlegają weryfikacji podczas etapu trzeciego – selekcji w górach. Polega ona na sprawdzeniu zachowania się kandydata w ekstremalnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Sprawdzana jest wytrzymałość psychofizyczna kandydata oraz zdolność do współdziałania w grupie. Etap górski realizowany jest zwyczajowo w Bieszczadach i trwa ok. 5 dni. Pora roku jest podobna jak w pozostałych jednostkach i przypada na wiosnę (kwiecień) lub jesień (listopad). Podczas selekcji kandydaci poko-



KWALIFIKACJA DO JW AGAT		grupa wiekowa	wiek	MĘŻCZYŹNI			KOBIETY		
MOTORYKA	Ćwiczenia			5	4	3	5	4	3
Wytrzymałość	Marszobieg 3000 m	I	do 25	12,00	13,00	14,00	13,30	14,30	16,15
		II	26-30	12,15	13,15	14,30	13,45	14,45	16,30
		III	31-35	12,30	13,30	14,40	14,00	15,00	16,45
		IV	36-40	13,10	14,10	15,20	14,40	15,40	17,25
		V	41-45	14,10	15,10	16,20	15,40	16,40	18,25
		VI	46-50	15,10	16,10	17,20	16,40	17,40	19,25
		VII	51-55	16,10	17,10	18,20	17,40	18,40	20,25

KWALIFIKACJA DO JW AGAT		grupa wiekowa	wiek	MĘŻCZYŹNI			KOBIETY		
MOTORYKA	Ćwiczenia			5	4	3	5	4	3
Siła	Podciąganie na drążku wysokim (mężczyźni obligatoryjnie/uginanie i prostowanie ramion w podporze leżąc przodem na ławeczce (kobiety opcjonalnie))	I	do 25	18	14	12	9/39	8/36	7/33
		II	26-30	16	12	9	8/36	7/33	6/30
		III	31-35	14	10	8	7/33	6/30	5/27
		IV	36-40	12	9	7	6/30	5/27	4/24
		V	41-45	10	8	6	5/27	4/24	3/21
		VI	46-50	8	6	5	4/24	3/21	2/18
		VII	51-55	7	5	4	3/21	2/18	1/15

KWALIFIKACJA DO JW AGAT		grupa wiekowa	wiek	MĘŻCZYŹNI			KOBIETY		
MOTORYKA	Ćwiczenia			5	4	3	5	4	3
Siła i wytrzymałość narządów	Skłony tułowia w czasie 2 min.	I	do 25	75	70	65	65	60	55
		II	26-30	70	65	60	60	55	50
		III	31-35	65	60	55	55	50	45
		IV	36-40	60	55	50	50	45	40
		V	41-45	55	50	45	45	40	35
		VI	46-50	50	45	40	40	35	30
		VII	51-55	45	40	35	35	30	25

nują codziennie kilkudziesięciokilometrowe trasy oraz dodatkowe zadania fizyczne i logiczne. Według często przytaczanej opinii na selekcji każdy dzień i zadanie należą do najtrudniejszych. W roku 2020 ten etap zaliczyła 1/3 kandydatów. Uwaga, najbliższy obszar dzikiego biwakowania w ramach pilotażowego projektu stref bushcraftu znajduje się na obszarze leśnym w rejonie Świeradów-Zdrój – Antoniów!

Pozytywne przejście selekcji lub kwalifikacji nie jest równoznaczne z wydaniem dla wszystkich kandydatów zaświadczeń o możliwości wyznaczenia na stanowisko służbowe w danej jednostce specjalnej. Wynika to z faktu, że jednostka może chwilowo nie dysponować wolnymi etatami, odpowiadającymi posiadanym przez kandydata kwalifikacjom lub posiadanemu przez kandydata stopniowi wojskowemu. W przypadku kandydatów spoza struktur Sił Zbrojnych

KWALIFIKACJA DO JW AGAT		grupa wiekowa	wiek	MĘŻCZYŹNI			KOBIETY		
MOTORYKA	Ćwiczenia			5	4	3	5	4	3
Szybkość i zwinność	Bieg wahadłowy 10x10 (mężczyźni obligatoryjnie) / Bieg zygakiem – koperta (kobiety).	I	do 25	28,6	29,6	30,6	25	26	27
		II	26-30	28,9	29,9	30,9	25,5	26,5	27,5
		III	31-35	29,2	30,2	31,2	26	27	28
		IV	36-40	29,5	30,5	31,5	27,5	28,5	29,5
		V	41-45	30,1	31,1	32,1	28,5	29,5	30,5
		VI	46-50	30,4	31,4	32,4	29,5	30,5	31,5
		VII	51-55	30,7	31,7	32,7	30,7	31,7	32,7

KWALIFIKACJA DO JW AGAT		grupa wiekowa	MĘŻCZYŹNI I KOBIETY	
Umiejętność	Ćwiczenia		zał.	nie zał.
plywanie	plywanie ciągłe 200m stylem dowolnym lub klasycznym*	bez grup wiekowych	czas równy i poniżej <5.00 min. konkurencja zaliczona	czas powyżej >5.00 min. konkurencja niezaliczona

KWALIFIKACJA DO JW AGAT		grupa wiekowa	MĘŻCZYŹNI	
MOTORYKA	Ćwiczenia		zał.	nie zał.
Siła obręczy barkowej	wejście po linie 5m*	bez grup wiekowych	wejście na linę, dotknięcie belki dłonią	brak wejścia, belka nie została dotknięta dłonią pomimo wejścia

RP, zwłoka wynika z konieczności uzyskania zgody Dyrektora De-

partamentu Kadr MON na wydanie przedmiotowego zaświadczenia. Kolejna zwłoka podyktowana jest uzyskaniem poświadczenia bezpieczeństwa, które wydaje Służba Kontrwywiadu Wojskowego – czas przeprowadzenia postępowania sprawdzającego wynosi około 6–8 miesięcy. Istotny jest fakt, że w przypadku bra-

ku możliwości zaproponowania stanowiska, dane kandydata do służby będą nadal przechowywane i mogą zostać wykorzystane w późniejszym terminie. **SPECIAL OPS**



WYDANIE ★ SPECJALNE



Cena specjalna dla prenumeratorów: **20 zł**
Cena regularna: **45,90 zł**

Kompendium SPECIAL OPS 2025 to estetyczny planer w formie zeszytowej o przejrzystym rozkładzie dni i czytelnym stronach. Na rok 2025 przygotowaliśmy wyjątkowe wydanie, bo na okładce terminarza pojawią się operatorzy Jednostki Wojskowej GROM, a w środku będziecie mogli znaleźć mnóstwo ciekawostek na temat jednostki związanych z 35. rocznicą sformowania JWG.

Co znajdziecie w środku terminarza?
Podstawową funkcję organizacyjną Kompendium SPECIAL OPS 2025 wzmacnia wartość merytoryczna. Tegoroczne wpisy w całości poświęcone będą historii i tradycji Jednostki Wojskowej 2305. W 2025 roku przypada 35 rocznica powstania jednostki. W ten sposób redakcja Special Ops chce uhonorować tę istotną dla kraju formację. W Kompendium planujemy m.in.:
• historię jednostki,
• opisy odbytych przez 35 lat misji,
• poczet dowódców jednostki,
• ciekawostki o realizacji zadań,
• informację o kultywowanych tradycjach.

**ZAMAWIAJĄC NA ASERTEL@MEDIUM.MEDIA.PL
NIE PONOSISZ KOSZTÓW WYSYŁKI**

ROZMAWIAŁ: KRZYSZTOF MATECKI
ZDJĘCIA: ARCH. ZACHARA

TA SŁUŻBA JEST NIESAMOWICIE WYMAGAJĄCA I NIEBEZPIECZNA

Major Wojciech Zacharków „ZACHAR” jest byłym żołnierzem Wojsk Specjalnych. W latach 2011–2017 był kierownikiem selekcji do JW AGAT. Przez 6 lat służby w Jednostce Wojsk Specjalnych odpowiedzialny był między innymi za rekrutację do Jednostki, kursy bazy i szkolenia specjalistyczne. W czasie swojej 20-letniej służby uczestniczył w 4 misjach bojowych w Iraku, Afganistanie i Czadzie. Za udział w misjach odznaczony został m.in. „Krzyżem Zasługi za Dzielność”. Aktualnie prowadzi działalność szkoleniową „Zachar Training Group”, mającą na celu przygotowanie kandydatów do Wojsk Specjalnych, do testów sprawnościowych i do selekcji.

Służyłeś w 10. batalionie zmechanizowanym Dragonów w Świętoszowie, byłeś między innymi dowódcą kompanii w czasie misji w Czadzie w 2008 roku. Jak trafiłeś do JW AGAT i jak przygotowywałeś się do udziału w selekcji do Jednostki?

Po powrocie z Czadu przeniosłem się ze Świętoszowa do Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej w Gliwicach.

Z Oddziału Specjalnego wyjechałem na misję do Afganistanu, na VII zmianę. Po powrocie z Afganistanu w bardzo krótkim czasie przyszedł rozkaz o przeformowaniu Oddziału Specjalnego w Jednostkę Wojskową AGAT.

Podczas misji w Afganistanie trenowałem już pod kątem selekcji,

moje treningi opierały się na ćwiczeniach ukierunkowanych na testy sprawnościowe, tj. drążek, brzuszki, poręcze, FBW, a także na treningach biegowych. Biegałem i chodziłem z plecakiem z obciążeniem wokół bazy.

Nie wiedziałem jeszcze wtedy o pomysśle stworzenia JWA, ale trenowałem z myślą o wstąpieniu w przyszłości do Wojsk Specjalnych. Chyba tak ma każdy żołnierz, który otarł się o specjalsów na misjach.

Po powrocie z Afganistanu, oprócz rozwijania sprawności motorycznych, podlegających testom z WF-u, jednocześnie trenowałem pod kątem etapu górskiego, biegając z plecakiem maksymalnie 10 kg 20-kilometrowe pętle w górach oraz wykonywałem wielokilo-

metrowe marsze z dużym obciążeniem, ale nie tylko w górach.

Mój mikrocykl tygodniowy wyglądał tak, że średnio wychodziło po 2–3 jednostki treningowe dziennie. Taki ciężki trening nie był dla mnie dużym problemem, ponieważ sport zawsze był w moim życiu. Zaczynałem od sportów walki (karate shotokan, taekwondo, kravmaga), a solidną bazę treningową dały mi przygotowania i starty w zawodach triathlonowych oraz liczne kursy specjalistyczne, gdzie zdobywałem tytuły instruktorskie (strzelectwo, wspinaczka, narciarstwo, ćwiczenia siłowe).

Dużą dawkę wiedzy, która uporządkowała moje doświadczenia związane z wszechstronnym treningiem, zdobyłem również, stu-

diując AWF we Wrocławiu w ramach studiów magisterskich.

Jak wspominasz swoją selekcję do JW AGAT? Co dla Ciebie było w niej najtrudniejsze?

Selekcję do AGAT-u poprowadził nam wtedy twórca jednostki, śp. płk Sławomir Berdychowski („Czarny”). Uczestnikami była czołowa kadra dowódcza jednostki; jechał w Bieszczady w poczuciu, że przecież ta selekcja nie będzie taka ciężka, bo przecież Dowódca nie będzie chciał się pozbyć swoich bezpośrednich podwładnych. Było nas wtedy 10, dlatego Dowódca mógł być jednocześnie kierownikiem i instruktorem tej selekcji.

Podejście, że jedziesz na selekcję z myślą, że nie będzie ciężko, jest jedną z najgorszych rzeczy, które sam możesz sobie zrobić. Organizm wtedy „odpuszcza” i najdrobniejsza niewygodna może nam podpowiadać: „weź zrezygnuj”. Masz jechać zdeterminowany, oczekiwać najgorszego, ale być pewnym tego, że sobie poradzisz.

Na miejscu okazało się, że Pan Pułkownik podszedł bardzo poważnie do tego zadania, rozpoczynając selekcję marszem zespołowym, narzucając nam bardzo mocne tempo. Całe zadanie polegało na znajdowaniu w trakcie marszu punktów charakterystycznych w terenie, za pomocą mapy i kompasu.



Selekcja była prowadzona według programu, jaki opracował płk Berdychowski, bazując na doświadczeniu, jakie wyniósł z Jednostki Wojskowej GROM, gdzie również był odpowiedzialny za prowadzenie Selekcji.

Oto fragment z jej programu:

„Program kursu opracowany został w oparciu o elementy kursów selekcyjnych jednostek specjalnych uznanych za najlepsze w świecie, w tym US Army Special Forces, SAS, Delta Force. Ponadto wykorzystano istniejące już metody wypracowane i sprawdzone w Wojskach Specjalnych”.

W trakcie selekcji odpadł jeden uczestnik. Wtedy Dowódca nie miał żadnych skrupułów w stosunku do swojego oficera. Wówczas pojawiła się w oczach Dowódcy coś jakby pogarda i zawód jednocześnie – dla nas wtedy było jasne, że „Czarny” się „nie pierdoli”.

Najgorzej wspominam dzień marszu indywidualnego według mapy, kiedy wystartowałem jako pierwszy, ponieważ osiągałem w poprzednich dniach najlepsze wyniki. To była nagroda za to, że miałem najlepsze wyniki z poprzednich dni i dzięki temu dostałem najwięcej czasu na wykonanie zadania, bo zadania miały limit czasowy od 8:00 do 20:00. Kolejni po mnie startowali w odstępach czasowych. Tak samo później realizowałem to zadanie jako kierownik selekcji.



Gdy znalazłem bardzo szybko pierwszy punkt, zbytnia pewność siebie wzięła górę i straciłem orientację w trakcie nawigowania na drugi punkt. Przedłożyłem tempo marszu nad dokładność nawigowania.

Nagle okazało się, że wychodząc z lasu, znalazłem się na środku jeziora. Pech chciał, że nie dało rady go obejść ani z lewej, ani z prawej, dlatego musiałem wrócić się trasą, którą zbiegałem z bardzo stromej góry (Chryszczata) i zacząć szukać drugiego obejścia. Wtedy usiadłem i lekko się załamane, że nie wyrobię się w czasie, bo powrót grzbietem, którym zbie-

gałem, mógł mi zabrać kolejne dwie godziny. Włączył się stres i wpadłem w panikę.

Nie chciałem podejmować decyzji co do dalszej drogi w tym stanie. Ale przecież musiałem jakąś podjąć, bo brak decyzji jest gorszy od złej decyzji. Wtedy usiadłem, wyjąłem suchą rację, zjadłem kawałek czekolady, napiłem się wody, ochłoniąłem, wziąłem się w garść, spałem pośladki i zacząłem się wspinać z powrotem pod górę.

Obszedłem jezioro i wróciłem na trasę marszu, tracąc na to około 3 godziny.

Twoim zdaniem selekcja jest bardziej wymogiem fizycznym czy psychicznym?

Jedno i drugie, z większym naciskiem na psychiczny. Nie da się przejść nie przygotowując się fizycznie do tego rodzaju wysiłku, licząc tylko na to, że uda się to tylko dzięki sile woli. Ciężkie, żmudne treningi fizyczne pod kątem selekcji kształtują charakter i uczą nie rezygnować. Ponadto powodują, że im częściej i bardziej zbliżamy się do granic naszej wytrzymałości, tym bardziej one się od nas odsuwają pokazując w ten sposób, że jesteśmy w stanie znieść o wiele więcej niż nam się wydawało. Na selekcji pojawiają się momenty, kiedy fizycznie nie jesteśmy w stanie czegoś zrobić, wtedy bardzo ważną rolę odgrywa „głowa”, dlatego ważne jest, żeby być na tyle fizycznie przygotowanym, żeby to ciało nie odmówiło nam posłuszeństwa na selekcji zbyt szybko.

Byłeś kierownikiem Selekcji do JW AGAT. Jaka jest różnica w postrzeganiu selekcji przez uczest-

nika, a jaka przez instruktora?

Instruktor ma za zadanie zadawać uczestnikom wielokrotnie taki „ból”, żeby odsiać tych najsłabszych i móc później wybrać tych najlepszych pod kątem psychofizycznym bez wyrzutów sumienia. Czyli ma być tak ciężko, jak on miał wcześniej, a może nawet jeszcze bardziej.

A uczestnicy mają za zadanie dotrzeć wielokrotnie do swoich granic, pokonać ból, cierpienie, brak snu, brak wody i pożywienia oraz wykazać się wolą walki i innymi cechami, jakie są wymagane dla przyszłych żołnierzy WS.

Czy przygotowując Selekcję, korzystałeś ze swoich doświadczeń zdobytych podczas tej własnej?

Tak. Dla mnie doświadczenie to najlepszy nauczyciel. Jeśli czegoś nie przeżyłeś na własnej skórze, czy to porażki, z której jednak potrafiłeś się podnieść i osiągnąć zamierzony



sukces, czy to właśnie ten sukces, który uwieńczył twój dotychczasowy trud, poświęcenie i wyrzeczenia.

Ja jako kierownik selekcji miałem o tyle komfort, że podczas mojej pierwszej selekcji był obecny nasz Dowódca, który udzielał mi pewnych wskazówek na co zwracać uwagę. Ale nie były to techniczne uwagi, a jedynie takie, które dotyczyły filozofii selekcji. To była dla mnie ogrom-

azymut, nagle dotarło do mnie, że jutro ponad 50 uczestników będzie ruszało na punkty!

Kiedy my robiliśmy to zadanie na pierwszej selekcji, było nas 10 i każdy zaczynał od innego punktu! A nie otrzymałem od Dowódcy wytycznych, jak to zrobić!



Nie mogli przecież wszyscy iść na te same punkty jednocześnie, instruktorzy na punktach też musieli mieć wytyczne, jaki numer wysyłać na jaki następny punkt itd.! A ambicja nie pozwalała mi dzwonić do Dowódcy i spytać, jak to zrobić...

Ale już miałem opracowaną metodę radzenia

sobie w stresie, limicie czasu i przy braku komfortu. Wtedy spałem jako kierownik w moim dwuosobowym namiocie z moim psem huskim, więc nie było warunków na pisanie na komputerze czy nawet drukowanie.

Ale udało się. Stworzyłem „na kolanie” przy ognisku system, który później przez wiele lat był wykorzystywany nawet do wybo-

ru nowych miejsc do tego zadania, żeby utrzymywać wymagania programu. Wykorzystuję ten system nawet dziś, organizując moje szkolenia.

Doświadczenie też pomogło mi pod kątem wyboru i przygotowania kadry instruktorskiej, która powinna być równie mocno fizycznie przygotowana jak kandydaci, a nawet lepiej.

Pułkownik Berdychowski chciał, żebyśmy jako instruktorzy nie mieli wcale lepszych warunków na selekcji od uczestników, dlatego spaliśmy np. całe tygodnie pod namiotami. Ja w ten sposób spędziłem cały październik w 2011 r. pod namiotem, prowadząc 4 selekcje pod rząd.

W ten sposób chciał chyba też, żebyśmy byli „wkurwieni” i przenosili tę agresję na kandydatów,

ale żeby też kandydaci widzieli, że instruktor na selekcji to jest kozak. Wytrzymały fizycznie, nie potrzebuje wygód, że w Jednostce lubimy się „przypierdalać”.

Doświadczenie też pozwalało mi określać, jak mocno można przykręcić śrubę i nie odpuścić za szybko.

Czy każda Selekcja jest do siebie podobna, czy za każdym razem jest inna?

Żadna Selekcja nie jest podobna do poprzedniej. Nie może być.

Mimo że istnieje program selekcji, który zawiera pewien schemat jej przeprowadzenia, metodykę, bo to ułatwia organizację. Nie zawsze też jest taka sama pogoda, miejsce oraz czasy wykonania zadań. Ważne jest jednak, aby utrzymać zawsze bardzo wysoki poziom trudności. Na przykład ja bardzo często zmieniałem trasę maratonu, bazy noclegowe kandydatów i punkty na azymut, aby nie było tak samo jak na poprzedniej selekcji.

Jak według ciebie najlepiej przygotować się do Selekcji? Na co zwrócić szczególną uwagę?

Na początku trzeba stworzyć sobie roczny plan przygotowań i trzymać się go. Plan też to „żywy dokument”, bo różne sytuacje są w życiu i mogą powodować zmiany, ale jakiś fundament musi być. Fundament, który powie nam, kiedy progresować, kiedy wpłatać treningi specjalistyczne, kiedy wyjeżdżać w góry, bo nasze rodziny też muszą być na to przy-

gotowane. Że ten czas poświęcimy na przygotowania i też musimy liczyć na ich wsparcie i wyrozumiałość.

Trzeba pogłębiać wiedzę na temat selekcji z każdych możliwych źródeł. A tego teraz jest pełno – w prasie, tv, internecie, książkach, na szkoleniach oferowanych przez różne firmy.

Trzeba trenować bardzo ciężko, ale z głową, z planem i pamiętać o odpowiedniej suplementacji, regeneracji, fizjoterapii.

Zacząć kompletować odpowiednie wyposażenie dużo wcześniej i trenować z nim. Brać udział w różnych eventach o charakterze zbliżonym do selekcji.

Co byś mógł dzisiaj odpowiedzieć wszystkim, którzy chcą przystąpić do selekcji?

Po pierwsze, aby upewnili się, że to jest właściwa decyzja, że chcą służyć w Wojskach Specjalnych, ponieważ realia służby w Wojskach Specjalnych są trochę inne niż te pokazywane w internecie czy w filmach. Ta służba jest niesamowicie wymagająca i niebezpieczna. Ponadto wymaga 100% poświęcenia i zaangażowania. To nie 8-godzinny dzień pracy. To przez cały rok służba na najwyższych obrotach, to nieustanny rozwój i życie poza domem.



Kiedyś obliczyliśmy, że nie wyjeżdżając na misję spędzamy 9 miesięcy poza domem na poligonach, ćwiczeniach, szkoleniach, kursach. Mówię tu o pododdziałach bojowych.

Po drugie, trzeba „zapięrdalać” na treningach, bytować w górach przy minimalnym wyposażeniu i w najtrudniejszych warunkach, przygotowywać się mentalnie na najtrudniejszy do tej pory w życiu egzamin.

Czy podczas Selekcji dobór sprzętu i wyposażenia jest również istotny, jak przygotowanie fizyczne i psychiczne?

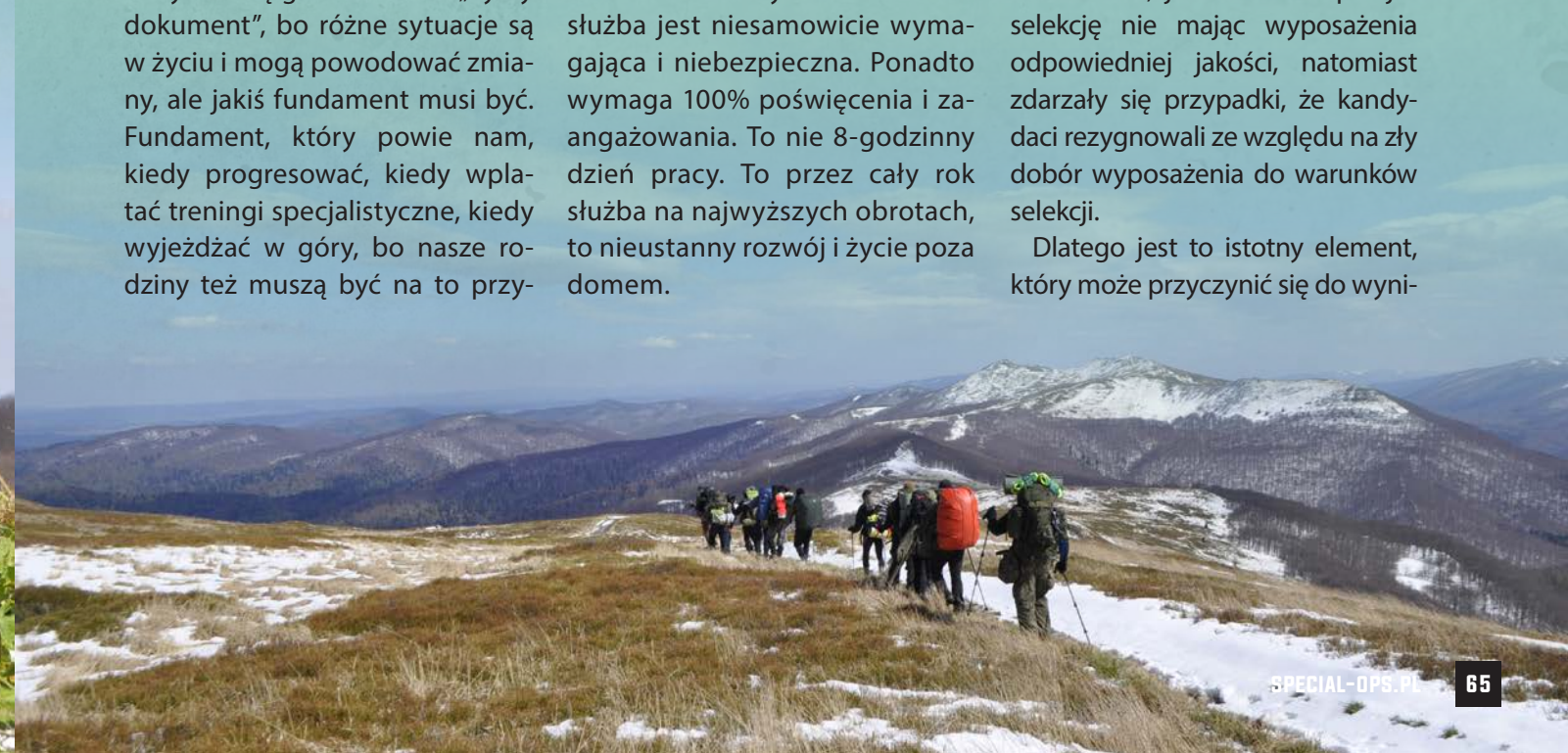
Jeżeli kandydat jest wystarczająco dobrze przygotowany fizycznie i mentalnie, jest w stanie przejść selekcję nie mając wyposażenia odpowiedniej jakości, natomiast zdarzały się przypadki, że kandydaci rezygnowali ze względu na zły dobór wyposażenia do warunków selekcji.

Dlatego jest to istotny element, który może przyczynić się do wyni-



na nauka, przyjmując takie lekcje od Dowódcy, który prowadził selekcje i szkolenie podstawowe w JW GROM.

Pamiętam, jak siedząc przy ognisku w bazie w Rabie, podczas mojej pierwszej selekcji w roli kierownika, pierwszy tydzień października 2011 roku, dzień przed zadaniem w postaci marszu indywidualnego na





ku selekcji, ale nie może być traktowany na zasadzie, że sprzęt wybaczy braki w przygotowaniu.

Teraz jest niestety taki trend, że na rynku mamy niesamowity wybór różnego rodzaju sprzętu outdoorowego i może dojść do takiej sytuacji jak wśród niektórych żołnierzy w służbie, którzy liczyli na to, że lepszy sprzęt podniesie znacząco ich zdolność bojową.

Czynnik ludzki wg mnie jest zawsze ważniejszy i nie można odpuszczać na szkoleniach i treningach, bo mamy zajebisty sprzęt, świetnie w nim wyglądamy i on pomoże wybaczyć nam nasze błędy.

Ja z kolei traktowałem na równi oba elementy: żeby być bardzo dobrze przygotowanym fizycznie i mieć dobry sprzęt, który przede wszystkim mnie nie zawiedzie.

Czy jest coś, co obowiązkowo należy zabrać na Selekcję?

Jeśli chodzi o wyposażenie, to każda z jednostek przedstawia kandydatom listę wyposażenia obowiązkowego, które musi mieć przy sobie przez cały okres trwania selekcji. Każdy z tych elementów ma bardzo ważne znaczenie, żeby pomóc przetrwać w górach 5–6 dni, w trudnych warunkach pogodowych (deszcz, śnieg), wykonując trudne zadania.

Ale tak w skrócie i ogólnikowo, to co mi przychodzi na pierwszą myśl, to według mnie camelbak – to podstawa, dobry kompas (Silva Expedition lub karrimor), lekkie wytrzymałe buty turystyczne (modele typu GTX) i druga para wygodnych butów sportowych, np. trailowych, wygodny plecak ale turystyczny, nie militarny, odzież zewnętrzna wodoodporna typu goretex pack&lite, kurtka puchowa z kapturem min. 650 CUI, stuptuty, śpiwór syntetyczny, pokrowiec bivibag, karmata składana.

Ale sądzę, że lepiej tu pasuje stwierdzenie, żeby zabrać ze sobą pewność siebie, że uda się zaliczyć selekcję, być otwartym na nowe sytuacje i szybko się do nich adaptować, myśleć o tym, co jest tu i teraz, a nie o tym, ile jeszcze przede mną – być przygotowanym na najgorsze.

Czy można zostać wyrzuconym z Selekcji?

Oczywiście, że można:

- » za nieprzestrzeganie ustalonych zasad i reguł, określonych przez kierownika na początku selekcji.
- » za brak dyscypliny,
- » za niewykonanie zadań, m.in. niespełnienie norm czasowych, za naruszenie warunków bezpieczeństwa,
- » za zagubienie elementów obowiązkowego wyposażenia, które jest sprawdzane kilkakrotnie podczas trwania Selekcji,
- » za brak umiejętności pracy w zespole oraz innych wymaganych cech profilu psychologicznego kandydata.

Czy istnieje problem głodu podczas Selekcji? Czy jest jakaś metoda, by poradzić sobie z głodem?

Tak. W każdej jednostce można spotkać różną specyfikę odnośnie

wydzielania suchych racji. Kiedy ja byłem kierownikiem selekcji, zgodnie z wymogami programu kandydat dostawał dzienną porcję suchej racji żywnościowej. Dla niektórych były to wystarczające porcje ale ci o większej masie czy szybszym metabolizmie nie byli w stanie uzupełnić wystarczającej liczby kalorii. Wysiłek moim zdaniem podczas selekcji może pochłaniać 6–8 tys. kcal dziennie, może i więcej, kiedy dobową racją przewiduje ponad 3 tys.

Z głodem można sobie poradzić. Upraszczając ten aspekt fizjologiczny, kiedy za mało dostarczamy paliwa do organizmu, wtedy uzupełniamy energię z kwasów tłuszczowych. Dlatego warto mieć określony poziom tkanki tłuszczowej, która jest naszym zapasowym źródłem energii; moim zdaniem może to być około 12–14% u mężczyzny. Dlatego też trzeba tak się przygotowywać, aby nauczyć organizm, czyli zaadaptować go do wydatniejszego korzystania z tłuszczów. Ale przede wszystkim tak, żeby czerpać z nich energię nie tylko kiedy one są do tego przystosowane, czyli podczas niskich i średnich intensywności, ale i podczas tych wysokich. Czyli odpowiednia dieta i trening.

Ważne też, żeby trenując odżywiać się czasami tymi produktami, które będą wykorzystywane podczas Selekcji (suche racje lub produkty z listy do selekcji).

Inną metodą jest przygotowanie naszych hormonów, greliny i leptyny, czyli hormonów głodu i sytości, do tego, żeby nie utrudniały nam funkcjonowania podczas Selekcji. Można nad nimi zapanować.

Ostatnią metodą jest znajomość niektórych technik survivalu w kontekście pozyskiwania pożywienia w danych warunkach, np. zjadliwa, bogata w węglowodany kora

drzew, miazga, inaczej kam bium, czy w okresie wczesnojesiennym buczyna, igły sosny oraz wiele innych roślin. O tym wszystkim, jak to robić, uczę podczas moich szkoleń.

Czy twoim zdaniem obecnie zmienia się profil kandydatów, którzy biorą udział w selekcji?

Tak. Nie można generalizować, ale jeszcze „za moich czasów” oraz aktualnie podczas moich szkoleń, zauważyłem tendencję pojawiania się coraz słabszych kandydatów pod kątem fizycznym, ale i bardziej mentalnym. Objawia się to tym, że najczęściej kierują się zasadą: „że jakoś to będzie”, „na pewno nie jest tak ciężko, jak mówią”, „wszystkich nas nie usuną” oraz taki paradoks, że im więcej informacji na temat selekcji jest w internecie i w książkach, tym jednak mniejsza jest świadomość kandydatów, jak ciężko taką selekcję przejść.

Można by się rozpisać pod kątem aktualnego pokolenia 20-latków, czyli tzw. millenialsów, czy nawet pokolenia „Z” i ich zachowań. Są liczne opracowania na ten temat. Ale to widać wszędzie, w każdej chyba strukturze społecznej, a wynika to z czasów, w jakich żyjemy, i metod wychowawczych.

Dlatego moim zdaniem bardzo ważna jest teraz odpowiednia promocja Wojsk Specjalnych, żeby pokazać młodzieży, że nie jest to łatwa służba, że żeby zostać elitą, to trzeba naprawdę wiele poświęcić, i co robić, w jakim kierunku się



rozвивać, żeby później spełniać kryteria naboru, które nie mogą być przecież obniżane przez to, że takie mamy pokolenie teraz!

Czy ze względu na te zmiany poziom trudności Selekcji też się zmienia?

Gdybym dzisiaj wciąż prowadził Selekcję, na pewno program dostosowałbym do tego zjawiska, nie pod kątem zmniejszenia poziomu trudności, ale zadawania tego „ból selekcji” w inny sposób. Gdy wprowadzałem zmiany w programie lub podejmowałem różne decyzje, robiłem to w taki sposób, żeby mieć czyste sumienie, że wspólnie z instruktorami, którzy w większości służą lub służyli na zespołach szturmowych, wybraliśmy tych najlepszych, tych, którzy będą się nadawać na przyszłych operatorów i będą dumą Jednostki.

Były takie zasady, że nawet jeśli komuś udało się przejść selekcję, ale jego profil psychologiczny był nieodpowiedni, i to wyszło podczas selekcji, to na koniec dowiadywał się, że nie zaliczył.

Dlatego ważne jest, żeby instruktorzy mieli odpowiednią wiedzę psychologiczną. Na selekcje był zabierany psycholog, który przyglądał się kandydatom i ich oceniał oraz miał wpływ na ich dalsze losy.



Może być ktoś bardzo sprawny fizycznie, ale w głowie ma niepokładane i to wychodzi podczas selekcji, gdzie to nie tylko są marsze i bieganie po górach. Ale może być ktoś słaby fizycznie, ledwo zaliczać wymagania, ale mieć dużą wolę walki – ta niezłomność, wytrzymałość pozwoli później naprawić te fizyczne niedociągnięcia.

Ale na szczęście przed Selekcją jest etap testów psychologicznych, który już tam odsiewa tych z „tej zmiany”, więc ten program selekcji nie musi być aż tak poprawiany. Częstotliwość prowadzenia selekcji i tak dostarczy wystarczającą liczbę rzetelnie wybranych osób do Jednostki, więc nie ma potrzeby zmniejszać poziom trud-

ności, żeby zwiększyć procent zdawalności.

W JW AGAT byłeś odpowiedzialny również za kursy bazowe (roczne szkolenie podstawowe dla kandydatów, którzy zdali testy sprawnościowe i przeszli selekcję). Czym różni się kurs bazowy od selekcji? Czego mogą spodziewać się kandydaci?

Wypowiedź ta będzie dotyczyła czasów, kiedy ja byłem szefem grupy szkolenia bazowego. A jak to jest aktualnie realizowane, nie powinno być nigdzie opisywane.

Kurs bazowy w kontekście celu znacząco nie różni się od selekcji, bo to też jest pewien etap selekcji – nie wszyscy go kończą.

Powiedzmy, że to drugi z trzech etapów selekcji przyszłego operatora, bo trzecim jest jeszcze służba w zespole, gdzie dalej jest obserwowany i może zostać z niego usunięty.

Wciąż są oni sprawdzani po wieloma kątami, oceniani przez instruktorów i przez siebie nawzajem.

Oprócz technik, taktyk operacji specjalnych i procedur, które muszą nauczyć się bezbłędnie wykonywać, czy to na zmęczeniu, czy pod presją czasu, to też sprawdzanie ich wytrzymałości psychofizycznej.

W programie szkolenia bazowego były odpowiednie arkusze ocen, które wypełniali instruktorzy i po każdym dniu, każdy szkolony miał ocenę, czy to z WF-u, z ognioowego, wysokościówki, taktyki itd. (szkolenie bojowe). Oceniana była dyscyplina wykonawcza, obecność na zajęciach, zaangażowanie na zajęciach, team work itd.

Kursy bazowe, które ja prowadziłem, trwały średnio rok i nawet jeśli komuś udało się zaliczyć kilkudniową selekcję w górach, to najgorsze, i chyba wciąż tak się mówi, wciąż było przed nimi.

Wtedy za 10% nieobecność na jakimkolwiek przedmiocie pisałem wniosek do Dowódcy o usunięcie żołnierza z kursu – więc nie mogli chorować, brać wolnego, spóźniać się itp. Przez rok byli „gośćmi” w swoich domach. Ale bardzo rzadkimi gośćmi.

Szkolenie bazowe dzieliło się na kurs podstawowy i specjalistyczny. Po kursie podstawowym jest najważniejszy sprawdzian, z wielu zagadnień (np. WF, strzelanie itp.) oraz wielodniowe działania taktyczne polegające na planowaniu i wykonaniu operacji specjalnej na szczuble sekcji bez snu, w limicie czasu.

SPECIAL OPS

WYDANIE ★ SPECJALNE



SURVIVAL

Z numeru dowiecie się jak przygotować, dbać o formę i sprawność fizyczną w okresie zimowym oraz jak bezpiecznie i ciekawie biwakować. Nie zabrakło też kwestii związanych z żywieniem w warunkach zimowych. Znalazły się również porady praktyczne, np. dotyczące budowy improwizowanych rakiet śnieżnych, jak również testy zimowego ekwipunku i racji żywnościowych. Podobnie jak w poprzednich numerach, autorami są praktycy, którzy swym doświadczeniem gwarantują rzetelność zawartej w artykułach wiedzy.

